

Sygn. akt I ACa 635/12

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 marca 2013 r.

**Sąd Apelacyjny w Szczecinie** I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Agnieszka Sołtyka
Sędziowie:	SSA Dariusz Rostał SSO del. Piotr Sałamaj (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 13 marca 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

przeciwko(...)spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 10 lipca 2012 r., sygn. akt VIII GC 156/09

**I. oddala apelację,**

**II. zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 2.700 zł (dwóch tysięcy siedmiuset złotych) tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.**

Dariusz Rostał Agnieszka Sołtyka Piotr Sałamaj

Sygn. akt I ACa 635/12

## UZASADNIENIE

Powódka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. wniosła o zasądzenie od pozwanej(...)spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. kwoty 1.310.154,65 zł z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia pozwanej pozwu oraz z kosztami postępowania. W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała, że na mocy umowy z dnia 16.12.2003 r. wynajmowała od pozwanej obiekt położony przy ul. (...) w S., w celu prowadzenia działalności związanej z produkcją elementów stalowych. W dniu 5.07.2006 r. miał miejsce pożar wynajmowanej hali, w wyniku którego hala uległa spaleni, a wraz z nią dokumentacja powodowej spółki i znaczna część jej mienia (maszyny, materiały i wyprodukowany już towar). Pożar miał miejsce w dniu, w którym wykonywane były prace dekararskie na dachu hali.

Prace pozwana zleciła osobom nie posiadającym odpowiednich kwalifikacji. Jako podstawę prawną zgłoszonego w pozwie żądania powódka wskazała art. 429 k.c. i art. 415 k.c. Roszczenie odszkodowawcze powódki obejmowało straty poniesione przez nią w wyniku pożaru oraz utracone korzyści.

Pismem procesowym z dnia 5.08.2009 r. powódka cofnęła pozew w części ponad kwotę 200.000 zł, nie podając, które z żądań składających się na pierwotnie dochodzoną podtrzymuje, a które cofa. W piśmie procesowym z dnia 2.12.2009 r. powódka sprecyzowała żądanie wskazując, że dochodzi 15% każdej z kwot składających się na pierwotne żądanie oraz szczegółowo opisała co do wysokości każde z żądań po cofnięciu.

Postanowieniem z dnia 11 lutego 2010 r. Sąd umorzył postępowanie w części – poza kwotę 200.000 zł z odsetkami od dnia wniesienia pozwu.

W odpowiedzi na pozew pozwana (...) spółka z o.o. w S. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego wg spisu kosztów. Pozwana wskazała, iż powódka nie wykazała powstania po stronie pozwanej odpowiedzialności odszkodowawczej ani z art. 429 k.c., ani z art. 415 k.c. W odniesieniu do pierwszej z wymienionych podstaw odpowiedzialności pozwana podniosła, że zaktualizowały się przesłanki uwalniające ją od odpowiedzialności za szkodę ze względu na powierzenie czynności naprawy dachu osobie, która wykonywała zleczone czynności w ramach swojej działalności zawodowej (Z. C. (1)). Ponadto pozwana nie ponosi winy w wyborze podmiotu wykonującego prace dekarские, nie miała bowiem żadnych podstaw aby przypuszczać, że wykonawca może doprowadzić do pożaru w trakcie naprawy dachu. W kontekście regulacji zawartej w art. 415 k.c. pozwana podniosła, że dotychczas nie udowodniono jej winy, nie doszło do rozmyślnego naruszenia przez nią podstawowych zasad ostrożności i nie można też zarzucić jej niedbalstwa. Brak jest także związku przyczynowego pomiędzy zaistnieniem pożaru a rzekomymi zaniedbaniami ze strony pozwanej. Ponadto w ocenie pozwanej powódka nie udowodniła wysokości poniesionych strat.

Na rozprawie w dniu 11 lutego 2010 r. Sąd, na podstawie art. 220 k.p.c., ograniczył rozprawę do zagadnienia wstępnego – ustalenia czy pozwana ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą co do zasady.

Wyrokiem z dnia 10 lipca 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie (sygn. akt VIII GC 156/09) oddalił powództwo i pozostawił szczegółowe wyliczenie kosztów procesu referendarzowi sądowemu z uwzględnieniem, że pozwana jest stroną wygrywającą proces w całości. Orzeczenie zapadło na podstawie następujących ustaleń faktycznych.

W dniu 16.12.2003 r. spółka (...) (jako wynajmujący) zawarła ze spółką (...) (jako najemcą), umowę najmu obiektu o numerach inwentaryzacyjnych 102-1, 135-1 i 144-2 oraz dodatkowo wybetonowanej powierzchni obok hali przy ul. (...) w S.. Okres obowiązywania umowy oznaczono do dnia 31.12.2014 r. W umowie wynajmujący zobowiązał się do utrzymywania przedmiotu najmu w stanie nadającym się do użycia. Najemca oświadczył, że znany jest mu stan techniczny przedmiotu najmu oraz zobowiązał się do dokonywania we własnym zakresie i na własny koszt konserwacji przedmiotu najmu. Do zadań wynajmującego zastrzeżono dokonywanie na własny koszt naprawy przedmiotu najmu (budynku). Ponadto wynajmującemu przyznano prawo kontroli w obecności najemcy stanu technicznego przedmiotu najmu i jego wykorzystania zgodnie z przeznaczeniem.

Obiekt będący przedmiotem umowy obejmował między innymi halę szklarniczą oraz przylegający do jednej ze ścian hali budynek, w którym znajdowały się pomieszczenia biurowe. Budynek hali składał się z części murowanej z więzarami drewnianymi oraz części niższej o konstrukcji stalowej. Dach hali był dwuspadowy, drewniany, pokryty papą i tworzył jedną całość. Poniżej dachu głównego było ocieplenie wykonane z płyty pilśniowej, oddzielające przestrzeń hali od połaci dachowej. W hali wydzielone były trzy pomieszczenia. Dwa z nich powódka przeznaczyła do produkcji, trzecią część stanowiła hala maszyn. W jednej, większej części hali odbywała się produkcja tłumików do statków, w drugiej (środkowej) produkcja detali, np. aparatów i rolet do układania kabli. W środkowej hali znajdowały się stanowiska pracy dla spawacza wyposażone w spawarki typu (...). W pomieszczeniu tym znajdował się również piec na olej opałowy, używany zimową do ogrzewania hali. W dobudówce na zewnątrz hali znajdował się pojemnik na olej opałowy.

W całym obiekcie rozprowadzona była instalacja sprężonego powietrza oraz instalacja elektryczna. Ta ostatnia była zarówno nowa, jak i przedwojenna. Wszystkie przyłącza maszyn i gniazd siłowych były nowe, wykonane przez powódkę po objęciu hali, w celu adaptacji pomieszczeń do jej potrzeb (wcześniejszym użytkownikiem objętej umową hali była Morska (...) w S., która przeznaczyła halę do celów montażu jachtów). Większość przewodów elektrycznych biegła po ścianach, była to instalacja natynkowa. Część instalacji była położona w korytach znajdujących się w podłodze, była zalana betonem. Część tych przewodów była nieużywana. Instalacja oświetleniowa biegła po elementach konstrukcyjnych dachu. Na wysokości ścian nośnych znajdowały się poziome belki, po których biegły przewody oświetleniowe, z belek tych zwisały lampy.

W kwietniu 2001 r. w pomieszczeniach zajmowanych przez powodową spółkę (...) - prowadzący Zakład Usług (...) - przeprowadził okresową kontrolę stanu technicznego sprawności urządzeń kominowych oraz połączeń wentylacyjnych, spalinowych i dymowych, stwierdzając że stan kominów jest w normie, wentylacje są sprawne i nie odnotowano nieprawidłowości. Z kolei w maju 2001 r. W. K. (1) przeprowadził kontrolę instalacji olejowej ustalając, że instalacja olejowa jest sprawna i dalsze jej użytkowanie oraz użytkowanie urządzeń olejowych nie zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Powódka zatrudnia na stanowisku kierownika produkcji K. H. (1), który ukończył 30.11.2001 r. szkolenie podstawowe w zakresie BHP dla osób kierujących pracownikami. Sprawami związanymi z bezpieczeństwem i higieną pracy w powodowej spółce zajmował się Z. Ś.

W halach użytkowanych przez powódkę znajdowała się instrukcja bezpiecznej obsługi obrabiarek o napędzie elektrycznym, instrukcja ogólna przeciwpożarowa, instrukcja postępowania na wypadek pożaru, instrukcja przeciwpożarowa dla pomieszczeń magazynowych, instrukcja BHP przy eksploatacji narzędzi ręcznych o napędzie elektrycznym oraz program instruktażu na stanowisku prac.

W kwietniu 2005 r. na zlecenie powódki J. L. - technik elektryk uprawniony do wykonywania pomiarów ochronnych, w hali montażowej położonej przy ul. (...) dokonał sprawdzenia skuteczności ochrony przeciwpożarowej urządzeń elektrycznych (stwierdzając skuteczność zerowania urządzeń) i sprawdzenia stanu izolacji elektrycznych (stwierdzając spełnienie wymogów).

W dniu 1.07.2005 r. działający w imieniu spółki (...) prokurenci J. H. oraz W. V. udzielili pisemnego pełnomocnictwa G. K. (1) do reprezentowania spółki w zakresie: zawierania i wypowiedzania umów z najemcami; zawierania umów i udzielania zleceń na zakup usług związanych z administrowaniem obiektem przy ul. (...) w S., stanowiącym własność spółki (...); podpisywania faktur wystawianych najemcom z tytułu najmu pomieszczeń przy ul. (...) w S.; reprezentowania spółki wobec urzędów administracji publicznej. Na podstawie tego pełnomocnictwa G. K. (1) wykonywał usługi związane z administrowaniem obiektem przy ul. (...) w S., za które otrzymywał wynagrodzenie od (...) spółki z o.o., która posiada siedzibę w S., przy ul. (...), w tym samym budynku biurowym, (...). Udziały w powyższych spółkach posiada (...)

W lutym 2006 r. na zlecenie spółki (...) w pomieszczeniach biurowych oraz w budynku portierni, znajdujących się przy ul. (...), dokonano sprawdzenia skuteczności zerowania urządzeń elektrycznych. Przeprowadzone zostały również badania rezystancji izolacji urządzeń elektrycznej lub instalacji elektrycznej niskiego napięcia, na podstawie których orzeczono, że rezystancja badanych obwodów instalacji elektrycznych nadaje się od dalszej eksploatacji.

W okresie od kwietnia do maja 2006 r. w kompleksie budynków należących do spółki (...) położonych przy ul. (...) przeprowadzono także badania uziemień urządzenia piorunochronnego, w wyniku których orzeczono, że obiekty nadają się do dalszej eksploatacji.

Wiosną 2006 r. w hali wynajmowanej przez powodową spółkę od pozwanej spółki zaczął punktowo przeciekać dach. Fakt ten oraz potrzebę naprawy dachu powódka zgłosiła pozwanej.

G. K. (1) - wobec braku sprzeciwu ze strony zarządu spółki (...) - rozpoczął rozmowy zmierzające do zlecenia naprawy dachu hali z Z. C. (1), którego znał osobiście. Z uwagi na nieznaczny zakres robót, jakie miały być wykonane przy naprawie dachu hali, spółka (...) nie przeprowadziła żadnej procedury związanej z wyłonieniem wykonawcy. G. K. (1) sam wybrał wykonawcę w osobie Z. C. (1), mając wiedzę, że ten ostatni zajmuje się działalnością ogólnobudowlaną i od wielu lat wykonuje prace dekarские.

Z. C. (1) na początku lat dziewięćdziesiątych ukończył trzymiesięczny kurs, zorganizowany przez Centrum (...), w dziedzinie „blacharz-dekarz”. W ramach tego kursu przeszedł szkolenie w zakresie przepisów ppoż. i BHP. W okresie 1992-1996 Z. C. pracował jako dekarz, m.in. w (...). Wykonywał też prace dekarские w ramach prowadzonej od 1996 r. działalności gospodarczej w zakresie usług ogólnobudowlanych. Następnie wyrejestrował działalność, pracował dorywczo w Szwecji.

Z. C. (1) w związku z ustną umową o remont dachu hali, jaką zawarł z G. K. (1) – pełnomocnikiem spółki (...), zdecydował się ponownie zarejestrować indywidualną działalność gospodarczą. W dniu przyjęcia zlecenia naprawy dachu hali przy ul. (...) Z. C. nie miał jeszcze zgłoszonej działalności w ewidencji działalności gospodarczej. Działalność ta została ponownie zarejestrowana 3.07.2006 r. W tej dacie do ewidencji dokonano wpisu przedsiębiorcy Z. C. (1) - Usługi (...), jako datę rozpoczęcia działalności wskazując 3.07.2006 r., a jako przedmiot działalności - budownictwo z miejscem wykonywania działalności u zleceniodawcy.

Z. C. (1) i G. K. (1) (działający jako pełnomocnik spółki (...)) ustnie zawarli umowę dotyczącą naprawy dachu budynku położonego przy ul. (...). W ramach umowy Z. C. zobowiązał się do naprawy dachu hali zajmowanej przez spółkę (...) oraz dachu stróżówki-portierni, która stanowiła osobny budynek znajdujący się na tej samej posesji. Po dokonaniu oględzin dachu hali uzgodniono, że wykonane zostaną jedynie doraźne prace naprawcze zapobiegające przeciekaniu dachu. W związku z ustaleniem, że dach przeciekał w wielu miejscach, jego naprawa miała polegać na punktowym łataniu dachu z zastosowaniem papy termozgrzewalnej, przy użyciu palnika gazowego. Rozliczenie finansowe miało nastąpić w oparciu o ilość zużytego materiału - papy termozgrzewalnej. Materiał niezbędny do wykonania remontu dachu hali zakupił i dostarczył Z. C.. Po jego stronie było również przygotowanie podłoża, zgromadzenie sprzętu, zapewnienie ochrony przeciwpożarowej planowanych prac. Z. C. dysponował własnym sprzętem niezbędnym do naprawy dachu, tj. palnikiem gazowym.

W dniu 29.06.2006 r. Z. C. (1) zlecił K. K. (1) i L. K. (1) naprawę dachu w zakresie wcześniej umówionym z G. K.. Z. C. znał K. K. i L. K. z innych budów, wiedział jakie mieli umiejętności. Termin wykonania prac ustalono na dzień 10.07.2006 r. Umowy zostały zawarte w formie pisemnej, w ich treści zapisano, że do wykonania pozostaje „połatanie pokrycia dachowego”. K. K. (1) i L. K. (1) nie posiadali wykształcenia zawodowego w zakresie wykonywania prac dekarских. L. K. posiadał doświadczenie w tych pracach - wykonywał wcześniej różnego rodzaju prace na budowach, w tym również prace związane z remontami dachów. K. K. do zawarcia umowy z Z. C. nie wykonywał prac dekarских, jedynie przyglądał się wykonywaniu takich prac przez inne osoby.

Prace dekarские na dachu hali przy ul. (...) w S. były wykonywane przez L. K. (1) i K. K. (1) pod koniec czerwca 2006 r, początkowo pracował z nimi Z. C.. Po kilku dniach L. K. i K. K. wykonywali prace bez udziału Z. C.. Technika prac została omówiona przez Z. C. z L. K. i K. K. na początku prac. W wybranych punktowo miejscach, w których stan dachu tego wymagał, wykonawcy odrywali położoną „starą” papę, docinali łatę z nowej papy, palnikiem gazowym przygrzewali folię na papie oraz lekko przygrzewali podłożę ze starej papy i naklejali łatę w naprawianym miejscu. Przy wykonywaniu prac L. K. posługiwał się palnikiem gazowym na gaz propan-butan, dostarczonym przez Z. C., natomiast K. K. przygotowywał materiał przez docinanie odpowiednich fragmentów papy. W celu uniknięcia ewentualnego zagrożenia pożarem wykonawcy zabierali na dach wiadro z wodą.

Zgodnie z instrukcją montażu pap termozgrzewalnych, sporządzoną przez producenta, papy są materiałem przeznaczonym do renowacji starych i wykonywania nowych pokryć dachowych. W myśl pkt. 8 instrukcji układanie papy termozgrzewalnej polega na rozgrzaniu palnikiem podłoża oraz spodniej warstwy papy, aż do momentu zauważalnego topienia się bitumu z jednoczesnym powolnym, równomiernym rozwijaniem rolki.

Pracownicy powodowej spółki, zarówno zatrudnieni w biurze, jak i przy produkcji, nie interesowali się pracami wykonywanymi na dachu, wiedzieli jedynie, że takie prace są wykonywane, mieli też możliwość zaobserwowania L. K. i K. K. w czasie przerw w pracy, kiedy schodzili z dachu dla odpoczynku, widywali ich też na dachu. Osobisty kontakt z Z. C. oraz z L. K. i K. K. miał tylko P. S. (2), zatrudniony przez powódkę na stanowisku referent ds. płac. P. S. otwierał im drzwi do budynku biurowego, ponieważ w korytarzyku budynku biurowego L. K. i K. K. zostawiali narzędzia i materiały, w tym butle z gazem propan-butan do palnika oraz rolki papy. Pozostali pracownicy powódki nie rozmawiali z L. K. i K. K..

Ostatnie prace na dachu hali przy ul. (...) wykonywane były w dniu 5.07.2006 r. W tym dniu L. K. i K. K. pracowali bez Z. C.. W czasie prac na dachu K. K. palił papierosy. Tak jak w poprzednich dniach zabrali na dach wiadro z wodą. Po zakończeniu wszystkich prac na dachu hali L. K. i K. K. udali się na dach portierni, gdzie rozpoczęli dalsze prace naprawcze w zakresie objętym umową. Dzień 5.07.2006 r. był upalny, temperatura powietrza wynosiła ponad 30°C.

W tym dniu żaden z pracowników powodowej spółki - poza P. S. (2) i I. C. (1) - nie zwrócił uwagi, czy L. K. i K. K. pracowali na dachu hali. P. S. zauważył ich w czasie przerwy w pracy, kiedy wychodził z biura do firmy znajdującej się w pobliżu, wracając dostrzegł ich pracujących na dachu hali.

W dniu 5.07.2006 r. w pomieszczeniach (...) spółki (...) przebywała m.in. I. M. - kierownik biura spółki, P. S. oraz P. B. (1) - prezes zarządu. W dużej hali produkcyjnej przebywał K. H. (1) - kierownik produkcji, W. K. (2) - ślusarz - elektryk, T. C. - ślusarz - spawacz, I. C. (1) - ślusarz i W. M. (1) ślusarz - spawacz. T. K. (1), zatrudniony jako spawacz - ślusarz, w tym dniu wykonywał prace spawalnicze w środkowym pomieszczeniu w obrębie hali. Pozostałe stanowiska pracy były w tym pomieszczeniu wolne.

Przed godziną 14.00 W. M. przechodząc przez pomieszczenie, w którym pracował T. K., zauważył smugę dymu wewnątrz budynku przy suficie (na połączeniu sufitu ze ścianą), kilka metrów od stanowiska pracy T. K.. W. M. i T. K. zawołali pozostałych pracowników, podjęli próbę gaszenia z użyciem gaśnic. Jednocześnie zawiadomili kierownika produkcji K. H., który przebywając w hali obok już wcześniej poczuł dym, jednak nie zaniepokoił się tym faktem, ponieważ zapach dymu przypominał zapach wypalanych traw na trawnikach wokół budynku. Trawy te wypalano na całym terenie, również w miesiącu lipcu.

W środkowym pomieszczeniu K. H. przekonał się, że dym wydobywa się w okolicy połączenia dachu ze ścianą. Zawiadomił o zdarzeniu P. S. oraz przekazał mu, że jest potrzeba wezwania Straży Pożarnej. Jednocześnie polecił pracownikowi pełniącemu obowiązki elektryka - W. K. (2) wyłączenie energii w całej hali. P. S. zawiadomił Straż Pożarną około godz. 13.50. Do przyjazdu strażaków - co trwało ok. 10 minut - pracownicy zatrudnieni przy produkcji podjęli próbę gaszenia z użyciem gaśnic, ponieważ oprócz dymu wewnątrz hali pojawiły się płomienie. Kiedy P. S. przyszedł z pomieszczenia biurowego do hali, płomienie i dym wydobywały się już z dachu. P. S. sprawdził jeszcze raz z W. K., czy wyłączona została energia, po czym przyjechał pierwszy samochód strażacki. Strażacy polecieli ewakuować ludzi, zarówno z hali, jak i z pomieszczeń biurowych, po czym przystąpili do gaszenia ognia od wewnątrz i od zewnątrz, ale płomienie szybko przemieściły się na cały dach hali i pożar objął cały obiekt. Akcja gaśnicza trwała do wieczora.

W wyniku pożaru całkowicie spalona została drewniana konstrukcja nośna dachu hali i jego przykrycie z papy bitumicznej, instalacja elektryczna oświetlenia i siłowa, a także część znajdujących się w hali narzędzi, maszyn, urządzeń oraz butle z gazem. Częściowemu spaleni uległo także piętro i okopcony został parter budynku biurowego przylegającego do hali.

W dniu 5.07.2006 r. G. K. (1) przebywał w Niemczech w celach służbowych - wrócił ok. godz. 18.00, kiedy akcja straży pożarnej dobiegała końca. Po powrocie dowiedział się o tym, że prace dekarские na dachu hali zostały zakończone przed pożarem oraz że L. K. i K. K. rozpoczęli prace na dachu portierni.

Kilka lat przed zdarzeniem z dnia 5.07.2006 r. w pomieszczeniach produkcyjnych hali przy ul. (...), wynajmowanych przez powodową spółkę, miał miejsce pożar wewnątrz remontowanego jachtu, przy którym pracował W. M. (1). Pożar ten został ugaszony zanim rozprzestrzenił się poza obręb jachtu.

W związku z tym pożarem hali położonej przy ul. (...) w S., wszczęto postępowanie karne, prowadzone pod sygnaturą 3 Ds 157/06, które nadzorował prokurator Prokuratury Rejonowej Szczecin – Zachód w Szczecinie.

W dniu 5.07.2006 r. przesłuchano m.in. pracownika firmy (...), przebywającego w chwili wybuchu pożaru w budynku portierni–stróżówki. W protokole z przesłuchania odnotowano, że w dniu 5.07.2006 r. świadek ok. godz. 14.10-14.15 zaobserwował pożar dachu hali, tym czasie dwaj dekarze pracowali już od ok. 45 minut na dachu stróżówki. Dalej w protokole przesłuchania odnotowano, że świadek zeznał, iż pobiegł za wozeł strażackim aby sprawdzić, co się dzieje, a po powrocie do stróżówki rozmawiał z dekarzami.

W postępowaniu karnym pożar hali zakwalifikowano jako zdarzenie zagrażające życiu i zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach. Postępowanie prowadzono przeciwko L. K. (1) i K. K. (1), podejrzanym o czyn z art. 163 § 2 k.k. Postanowieniem z dnia 29.12.2006 r. wobec stwierdzenia, iż wyniki postępowania nie dają podstaw do jego kontynuacji przeciwko K. K. (1) - prokurator umorzył śledztwo prowadzone pod sygnaturą 3 Ds 157/06 przeciwko K. K. o czyn z art. 163 § 2 k.k. wobec nie popełnienia przez niego zarzucanego mu czynu.

W toku wszczętego śledztwa zlecono wykonanie opinii wymagających wiedzy specjalistycznej. W ocenie biegłego sądowego z zakresu ochrony przeciwpożarowej R. N. (1) przyczyną pożaru mogło być zaproszenie ognia przez dekarzy lub pracowników powodowej obsługujących urządzenia do spawania i szlifowania; ogień mógł też powstać wskutek wadliwego stanu nieznanymi elementami instalacji elektrycznej, przy czym niemożliwym jest wykluczenie żadnej tezy. W zakresie ustalenia możliwości zaproszenia ognia w inny sposób niż prace dekarskie biegły wskazując na przyznanie się jednego z dekarzy do palenia papierosów wyjaśnił, że papieros mógł spowodować pożar, obecnie nie ma jednak możliwości potwierdzenia tej wersji. W kontekście ustalenia, czy przyczynę pożaru mogły stanowić prace remontowe dachu metodą otwartego ognia biegły wyjaśnił, że wszelkie możliwe ślady dla odpowiedzi na to pytanie zostały zniszczone przez pożar. Wskutek dokładnego spalania dachu nie ma możliwości stwierdzenia, czy naruszone zostały technologiczne zasady bezpiecznego układania papy termozgrzewalnej.

W opinii z zakresu budownictwa biegła sądowa K. Ż. (1) wskazała, że zarówno L. K. jak i K. K. - jako osoby nie posiadające żadnego wykształcenia zawodowego i nie spełniające określonych warunków - nie powinni wykonywać samodzielnie prac dekarskich. Z. C. z kolei jako zleceniodawca obowiązany był sprawdzić przed zawarciem umowy, czy L. K. i K. K. posiadają stosowne kwalifikacje do wykonywania naprawy dachów oraz przeszkolenia w zakresie obsługi palnika na gaz propan-butan. Zdaniem biegłej uzgodniona metoda remontu dachu z uwagi na wykonywanie zgrzewania palnikiem papy przez osoby nie posiadające przeszkolenia była ryzykowna i stanowiła duże zagrożenie zaproszenia ognia. Technologia prac dekarskich przyjęta przy remoncie nie była zgodna z warunkami technicznymi wykonania i odbioru robót remontowych. Nadto w ocenie biegłej G. K. (1) - działający jako pełnomocnik spółki (...) - nie dopełnił wielu ciężących na nim obowiązków, dopuszczając do wykonywania remontu punktowego dachu drewnianego papą zgrzewalną. Biegła stwierdziła także, że budynek wynajmowanej hali nie spełniał wymogów określonych przepisami ustawy o ochronie przeciwpożarowej. Zarządca właściciela nieruchomości nie dopełnił ciężących na nim obowiązków wynikających z prawa budowlanego dotyczących utrzymania obiektów budowlanych. Zdaniem biegłej decyzja co do punktowej naprawy dachu papą termozgrzewalną za pomocą podgrzewania palnikiem była niezgodna ze sztuką budowlaną oraz przepisami. W opinii uzupełniającej biegła K. Ż. podtrzymała dotychczasowe wnioski. Podkreśliła, że w aktach sprawy brak jest schematu instalacji elektrycznej i siłowej.

K. Ż. (1) wykonała opinię opierając się na przeprowadzonej wizji lokalnej oraz dowodach znajdujących się w aktach prokuratorskich. Do dyspozycji K. Ż. (1) jako biegłej pozostawała papa, jaką wykorzystywano do naprawy dachu, atesty papy oraz aprobaty techniczne. Po przeprowadzeniu tych czynności K. Ż. (1) przedstawiła swoje wnioski w opinii zleconej w toku postępowania karnego. W jej ocenie działanie polegające na tym, że dach był wcześniej kryty zwykłą

„asfaltówką”, a z papy, którą naprawiano dach, robione były łaty, było niezgodne z aprobatą techniczną, dach mógł być bowiem naprawiany tylko papą tego samego rodzaju.

W opinii biegły z zakresu pożarnictwa J. J. (1) stwierdził, iż ogień został wzniecony albo w wewnętrznej (pomiędzy deskowaniem, a podbitką z pilśni) drewnianej konstrukcji przekrycia dachu hali produkcyjnej pasa przy rynnie, nad rejonem usytuowania wewnątrz hali olejowego pieca grzewczego albo w samej rynnie pod okapem tej części dachu hali. Zdaniem biegłego ustalenie w sposób jednoznaczny przyczyny pożaru nie jest możliwe. Jedynie jako prawdopodobnie możliwe przyczyny pożaru biegły wskazał:

- zaproszenie ognia wskutek prowadzonych wewnątrz hali prac spawalniczych;
- uszkodzenie instalacji elektrycznej przebiegającej wewnątrz szkieletu przekrycia dachu hali, skutkujące w konsekwencji powstaniem nie wyłączonego odpowiednio wcześniej zwarcia elektrycznego;
- zaproszenie ognia wewnątrz drewnianej konstrukcji dachu hali, pod papą i deskowaniem, wskutek wniknięcia od zewnątrz dachu płomienia podczas prowadzonych prac dekarских z użyciem palnika na gaz propan - butan;
- zaproszenie ognia od żaru niewygaszonego niedopałka papierosa, wrzuconego przypadkowo do wnętrza rynny okapu hali dachu.

W opinii uzupełniającej biegły J. J. poddał ocenie uzupełniony materiał dowodowy. Przyjął on za wiarygodne nowe zeznania pracowników pokrzywdzonej spółki (...), uzupełniające poprzednie ich zeznania, co do tego, że w przestrzeni dachu (pomiędzy pokryciem a podbitką nie przebiegał żaden kabel lub przewód instalacji elektrycznej), po czym biegły – z zastrzeżeniem że nadal brak jest dokumentacji technicznej lub innych dowodów materialnych potwierdzających fakt braku przewodu elektrycznego w przestrzeni dachu spalonej hali (środkowej) - z dużym prawdopodobieństwem wykluczył zwarcie elektryczne lub inne termiczne działanie prądu elektrycznego na przewodzie elektrycznym przebiegającym w ukrytej części dachu.

Oceniając wpływ działań dekarzy na powstanie pożaru J. J. (1) wziął pod uwagę nowe zeznania P. S. (2), który zeznając po raz drugi wskazał, że wychodził z biura około godziny 12.00-13.00, wracając widział pracowników wykonujących roboty na dachu hali środkowej. W świetle nowych zeznań P. S. biegły uznał za niewiarygodne zeznania L. K. i K. K. w przedmiocie tego, że po śniadaniu przenieśli się z układaniem papy na dach stróżówki. W związku z taką oceną zeznań biegły jako prawdopodobną przyczynę pożaru podtrzymał zaproszenie ognia wewnątrz drewnianej konstrukcji dachu hali, pod papą i deskowaniem, wskutek wniknięcia od zewnątrz dachu płomienia podczas prowadzonych prac dekarских prowadzonych z palnikiem na gaz propan-butan.

Biegły J. J. (1) wykonał opinię po oględzinach budynku biurowego i budynku hali. Biegły oglądał skrzynki żeliwne lub zestawy skrzynek żeliwnych tworzące rozdzielnice, z których część była otwarta, część otwierał. Biegły próbował ustalić, jakie obwody te skrzynki zabezpieczały, ale schematu instalacji elektrycznej nie otrzymał.

Postanowieniem z dnia 29 czerwca 2007 r. prokurator Prokuratury Rejonowej Szczecin - Zachód umorzył śledztwo prowadzone pod sygnaturą 3 Ds 04/07 przeciwko L. K. (1) o czyn z art. 163 § 2 k.k. wobec nie popełnienia przez niego zarzucanego czynu, a w sprawie wobec nie wykrycia sprawcy przestępstwa, ponadto tym samym postanowieniem umorzył śledztwo prowadzone pod sygnaturą 3 Ds 04/07 przeciwko K. K. (1) o czyn z art. 163 § 2 k.k. wobec nie popełnienia przez niego zarzucanego czynu, a w sprawie wobec nie wykrycia sprawcy przestępstwa, a także umorzył śledztwo prowadzone pod sygnaturą 3 Ds 04/07 w sprawie o czyn z art. 164 § 1 k.k. z uwagi na brak znamion czynu zabronionego.

Określenie przyczyny pożaru nie jest możliwe. Przy badaniu przyczyn pożaru należy mieć na względzie trzy okoliczności, które mogły być przyczyną powstania pożaru: 1) nieostrożność z ogniem na połaci dachowej hali produkcyjnej, 2) wadliwą pracę instalacji elektrycznej w drewnianej przestrzeni konstrukcji dachu, 3) nieszczelność instalacji dymowej pieca w środkowej hali – z zastrzeżeniem, że piec umieszczony w środkowej hali może być

rozważany wśród przyczyn powstania pożaru tylko wówczas, gdyby potwierdzono, że funkcjonował w dniu pożaru oraz gdyby wykazano, że jego konstrukcja była niewłaściwa bądź były nieszczelności w instalacji dymowej.

Pożar nie mógł powstać w wyniku zaproszenia ognia od rozprysków spawalniczych wykonywanych wewnątrz hali, nie mógł też powstać z powodu zakłóceń w pracy innych niż wymienione wyżej urządzeń czy też w wyniku niewłaściwie przechowywanych materiałów i elementów wyposażenia, znajdujących się w hali.

Temperatura zapalenia smoły dachowej wynosi 120 °C, temperatura zapalenia deski z sosny 360 °C, temperatura żaru z papierosa 600-700 °C, temperatura łuku elektrycznego – 3500 °C, temperatura palnika tlenowo-acetylenowego - 3500 °C. Prędkość spalania deski o wilgotności 20-30% wynosi 4 m/min, czas potrzebny do zapalenia się powierzchni drewna ze źródła zewnętrznego – od 3 do 5 minut.

Czas potrzebny do zapalenia drewna zależy od temperatury otaczającego ośrodka lub od natężenia promieniowania. W warunkach laboratoryjnych badań odporności ogniowej zapalenie powierzchni drewna następuje po czasie od 3 do 5 minut. Wyniki badań w warunkach laboratoryjnych są publikowane przez instytuty naukowe w Polsce (Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpozarowej w Józefowie, Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie, Szkoła Główna Służby Pożarniczej w Warszawie). W warunkach laboratoryjnych bada się odporności materiałów na pożar, podczas badań stwarzane są warunki zbliżone do rzeczywistych. Wyniki badań laboratoryjnych dotyczące zapalenia się drewna ze źródła zewnętrznego mogą się różnić dla drewna połaci dachowej hali przy ul (...) nie więcej niż o 15 %.

W związku z tym, że czas potrzebny do zapalenia się drewnianego elementu od zewnętrznego źródła - np. gorącego płomienia palnika gazowego wynosi do 5 minut, nieostrożność pracowników wykonujących prace dekarские może być uznana za przyczynę pożaru tylko przy założeniu, że znajdowali się oni na dachu hali do 5 minut przed powstaniem pożaru. Wadliwa praca instalacji elektrycznej może być uznana za przyczynę pożaru przy założeniu, że w drewnianej przestrzeni konstrukcji dachu znajdowała się instalacja elektryczna, przez którą płynął prąd.

Czynnikiem, który miał duży wpływ na intensywne rozprzestrzenianie się pożaru w hali były pyły osiadłe. We wnętrzu hali występowało duże zapylenie w związku z prowadzonymi w niej remontami jachtów (przez kilkadziesiąt lat, kiedy właścicielem hali była stocznia jachtowa). Pył ten – prawdopodobnie pożarowo-niebezpieczny – osiadł na większości płaskich wewnętrznych elementach konstrukcyjnych budynku, szczególnie na drewnianej konstrukcji nośnej dachu, która znajdowała się na dużej wysokości.

Dokumentacja fotograficzna wykonana po pożarze oraz zapis stanu hali po pożarze utrwalony na kasetach video pokazuje zwisające z murów hali linki. Linki te mogą być przewodami instalacji elektrycznej z miedzi (temperatura topnienia miedzi wynosi 1083 °C), jednak niemożliwym jest jednoznaczne stwierdzenie, czy były fragmenty przewodów instalacji elektrycznej, czy też linki stalowe, na których podwieszano instalację oświetleniową. Pojęcie „wadliwa praca instalacji elektrycznej” oznacza przeciążenie polegające na podłączeniu do instancji większej liczby odbiorników prądu, niż wynika to z obliczeń, co prowadzi do nagrzania i kruszenia się izolacji przewodów instalacji elektrycznej i może spowodować zwarcia tej w instalacji, co w konsekwencji może spowodować powstanie pożaru.

Pożar spowodowany wadliwą pracą instalacji elektrycznej mógł powstać przy założeniu, że w przestrzeni palnej drewnianej konstrukcji dachu były przewody instalacji elektrycznej pod napięciem. W przypadku jednoznacznego udowodnienia braku faktycznego przebiegu takiej instalacji elektrycznej w drewnianej konstrukcji dachu (np. gdyby istniał projekt instalacji elektrycznej, specjalistyczna inwentaryzacja przebiegu instalacji bądź protokoły komisijnego sprawdzenia odłączenia z funkcjonowania wszystkich „dzikich” podłączeń instalacji) - należy wykluczyć jako przyczynę powstania pożaru wadliwą pracę instalacji elektrycznej. Pożar nie mógł powstać od lamp podwieszonych na stalowych linkach usytuowanych w dużej odległości od sufitu hali oraz od instalacji elektrycznej, która nie miała styczności z palną konstrukcją dachu hali i była podwieszona do tychże linek. Osiadły pył na drewnianej płaskiej konstrukcji dachu mógł mieć wpływ na powstanie pożaru, tj. na obniżenie temperatury zapalenia konstrukcji nośnej dachu, ponadto miał on wpływ na jego gwałtowny rozwój.



Warunki, w jakich rozwijał się pożar (pył na podbitce, kilkudziesięcioletnie drewno, kilka warstw papy) były bardzo sprzyjające dla jego gwałtownego rozwoju. Są to jednocześnie warunki do powstania w krótkim czasie silnego zadymienia, dym musiał być widoczny w krótkim czasie od powstania pożaru. Warunki te wykluczają, aby pożar mógł przez dłuższy czas rozwijać się między papą a podbitką. Po spaleniu hali w wielu miejscach powstały zacieki i wykroplenia smoły, w tym na murowanych ścianach hali, które zostały po pożarze (w przeciwieństwie do drewnianego dachu, który uległ całkowitemu unicestwieniu). Wykroplenia takie mogą wskazywać, ale nie muszą, na pierwszą fazę powstania pożaru oraz na miejsce jego powstania. W przypadku hali przy ul. (...) zacieki i wykroplenia smoły były wokół całego budynku hali oraz na ścianach budynku biurowego. Miejsca wykropleń smoły i ich relacja do miejsca zarzewia ognia w przypadku tego konkretnego pożaru nie mają żadnego związku - wynika to stąd, że wykroplenia smoły były w przypadku tego pożaru w różnych miejscach, wokół całego obiektu. Wykroplenia te nie wskazują więc na miejsce powstania pożaru. Istnienie tych wykropleń nie potwierdza też tezy, że ogień rozwijał się w pokryciu dachowym przez dłuższy czas i nie był widoczny na zewnątrz.

W czasie pożaru w przestrzeni hali, gdzie rozwinął się pożar otwarty, panujące temperatury wynosiły 800-1000 °C, a połać dachu zawaliła się do środka, w tej części po pożarze nie mogły zachować się więc fragmenty izolacji przewodów elektrycznych. W pomieszczeniu przylegającym do tego, w którym zawalił się dach, panowała temperatura znacznie niższa, część izolacji na przewodach nie uległa więc zniszczeniu w czasie pożaru.

Podczas wykonywania prac dekarskich L. K. (1) i K. K. (1) nie zachowali wymogów przeciwpożarowych. Pracownicy wykonujący naprawę pokrycia dachu po ułożeniu papy przy użyciu otwartego ognia nie schodzili do wnętrza hali w celu sprawdzania, czy nie powstawało zarzewie ognia. Wniesienie na dach wiadra z wodą było niewystarczającym zabezpieczeniem przed powstaniem pożaru (wymagane było wyniesienie na dach gaśnicy), ponadto ryzykowne było przyjęcie metody naprawy pokrycia dachu przy użyciu palnika przez osoby bez przeszkolenia. Przy naprawie pokrycia dachu hali produkcyjnej (w szczególności przy jego krawędziach) wymagane było zastosowanie balustrady uniemożliwiającej spadek osób z dachu lub zastosowanie innych skutecznych środków zapewniających ten cel.

Przy takim stanie faktycznym i ograniczeniu rozprawy do zagadnienia wstępnego – ustalenia czy pozwana (...)spółka z o.o. w S. ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą co do zasady, Sąd Okręgowy uznał, że brak jest odpowiedzialności pozwanej za szkodę, jaką powódka poniosła w wyniku pożaru.

Powódka uważała, że pozwana ponosi wobec niej odpowiedzialność za powstałą szkodę na podstawie art. 429 k.c., a więc za czyn cudzy, tj. czyn Z. C. (1), któremu pozwana powierzyła wykonywanie remontu dachu. Ponadto powódka wskazała w pozwie, że pozwana ponosi również odpowiedzialność za czyn własny w oparciu o art. 415 k.c., a czyn ten miałby polegać na zaniedbaniach G. K. (1), tj. niedopełnieniu obowiązków przy planowanym remoncie dachu, zawartych w Rozporządzeniu MSWiA z dnia 26.04.2006 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów i terenów oraz w ustawie Prawo budowlane.

W pierwszej kolejności Sąd rozważył zasadność powództwa w oparciu o art. 429 k.c., według którego przesłankami odpowiedzialności są: 1) wina powierzającego – wina w wyborze, 2) uprawnienie osoby, której powierzono wykonywanie czynności do samodzielnego działania (nie podlega ona kierownictwu powierzającego i nie ma obowiązku stosować się do jego zaleceń), 3) wyrządzenie szkody nastąpiło przy wykonywaniu powierzonej czynności, a nie przy sposobności tego wykonywania.

Odpowiedzialność pozwanej za czyn cudzy (czyn Z. C. (1)) opiera się na założeniu, że pożar był następstwem prac dekarskich wykonywanych w dniu zdarzenia na dachu hali. W związku z powyższym w pierwszej kolejności należało poddać ocenie zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w celu stwierdzenia, czy daje on podstawy do ustalenia, iż przyczyną pożaru były wykonywane w dniu zdarzenia prace dekarskie. Zdaniem Sądu brak jest podstaw do sformułowania takiego wniosku.

Decydujące znaczenie dla oceny przyczyn pożaru miał dowód z opinii biegłego sądowego. Opinia, jaką wykonał na zlecenie Sądu biegły M. R. (1), z uwagi na fakt całkowitego zniszczenia hali w wyniku pożaru została sporządzona w

oparciu o zgromadzony materiał dowodowy w postaci zeznań świadków – pracowników powódki, którzy obserwowali powstanie i rozwój pożaru oraz w oparciu o dowody zgromadzone i zabezpieczone w postępowaniu karnym (w tym protokoły oględzin, filmy nagrane na kasetach video, dokumentacja dotycząca zainstalowanego i przechowywanego wewnątrz hali sprzętu), a także w oparciu o dokumentację fotograficzną uzyskaną z (...)w S. (płyta CD ze zdjęciami). Z uwagi na upływ kilku lat od pożaru oraz z uwagi na to, że hala w jego wyniku uległa całkowitemu zniszczeniu (obecnie nie istnieje) nie było możliwości dokonania oględzin miejsca zdarzenia w ramach niniejszego procesu, biegły z racji wykonywanego zawodu oglądał jednak miejsce pożaru bezpośrednio po zdarzeniu. Zadaniem biegłego M. R. było przede wszystkim wskazanie przyczyny pożaru. Fakt ten był istotny dla rozstrzygnięcia, ponieważ tylko wykazanie, że przyczyną tą były prace dekararskie pozwalał przyjąć, że Z. C. (1) był „sprawcą” szkody w rozumieniu art. 429 k.c. Ciężar wykazania tego faktu spoczywał na powódce (art. 6 k.c.).

Odpowiedzią biegłego M. R. na tak postawione pytanie było stwierdzenie, że nie jest możliwe określenie przyczyny powstania pożaru. Biegły wskazał wprawdzie trzy przypuszczalne przyczyny powstania pożaru, jednak w każdej z opinii pisemnych oraz w ustnych wyjaśnieniach składanych dwukrotnie (po raz drugi wyjaśnienia biegłego połączone były z oglądaniem zdjęć i odtwarzaniem filmów video) podkreślał, że dostępny materiał źródłowy nie daje podstaw do jednoznacznego przyjęcia jednej z wymienionych przyczyn. Zauważenia wymaga, że biegli sędziwi z zakresu pożarnictwa powołani w postępowaniu karnym - R. N. (1) oraz J. J. (1) udzieli na pytanie o przyczynę pożaru tak samo skonstruowanej odpowiedzi - wskazali, że ustalenie w sposób jednoznaczny przyczyny pożaru nie jest możliwe, ale jednocześnie podali prawdopodobne, możliwe przyczyny, bez wskazania na zwiększone prawdopodobieństwo wystąpienia którejkolwiek z nich (oprócz opinii uzupełniającej wykonanej w postępowaniu karnym przez J. J. (1), o czym będzie mowa poniżej). Jest to zrozumiałe w sytuacji, w której istotne dla ustalenia przyczyn pożaru ślady i dowody w większości zostały całkowicie zniszczone przez pożar. Stwierdził to również powołany w niniejszym procesie biegły J. K., który w swoich ustnych wyjaśnieniach wskazał, że „nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego powstał pożar w tej sprawie”.

W świetle powyższego w ocenie Sądu wiarygodna była opinia biegłego sądowego M. R. (1), który stwierdził w sposób kategoriyczny, że nie jest możliwe podanie przyczyny pożaru, a następnie rozważył alternatywne, prawdopodobne przyczyny pożaru, z których każda mogła (choć nie musiała) wystąpić w rzeczywistości, o ile tylko miały miejsce określone zdarzenia (przebywanie dekarzy na dachu w czasie 5 minut przed powstaniem pożaru, używanie w dniu pożaru pieca olejowego), bądź o ile miał miejsce określony stan rzeczy (w drewnianej przestrzeni konstrukcji dachu znajdowała się instalacja elektryczna, np. tzw. „dzika” instalacja, przez którą płynął prąd). W związku z tym, że dowody zebrane w sprawie, odnoszące się do tych zdarzeń bądź do tego stanu rzeczy były sprzeczne albo też nie było ich wcale, biegły pozostawił ocenę tych dowodów oraz skutków ich braku Sądowi, nie przesądzając tym samym, która z trzech alternatywnych przyczyn mogła mieć miejsce w rzeczywistości. Stwierdzić należy, że biegły M. R. (1) słusznie nie oceniał materiału dowodowego pod kątem ustalenia, które z tych zdarzeń czy stanów rzeczy miało miejsce - ocena ta należy do Sądu. Co więcej, takie skonstruowanie opinii nie stanowi jej wady, przeciwnie - pozwala Sądowi, z wykorzystaniem przedstawionych przez biegłego wyjaśnień w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych, na dokonanie oceny rzeczywistego stanu rzeczy, w oparciu o fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy ustalone innymi dowodami (z dokumentów, z zeznań świadków, przesłuchania stron).

W tym kontekście należało odnieść się do znajdującej się w aktach sprawy karnej uzupełniającej opinii biegłego J. J. (1). O ile pierwsza opinia tego biegłego została wykonana z zachowaniem omówionych wyżej zasad, o tyle opinia uzupełniająca już tych zasad nie spełnia. Ocena opinii uzupełniającej J. J. (1) jest o tyle istotna, że strona powodowa w toku niniejszego procesu powoływała się na tę opinię i na przedstawione w niej wnioski (biegły J. J. (1) w opinii uzupełniającej z dużym prawdopodobieństwem wykluczył zwarcie elektryczne jako przyczynę pożaru oraz uznał, że prawdopodobną przyczyną pożaru były prace dekararskie prowadzone z palnikiem na gaz propan-butan). Treść tej opinii uzupełniającej została opisana w ustaleniach faktycznych, w tym miejscu należy jedynie przypomnieć, że biegły opinię tę wydał po uprzedniej samodzielnie dokonanej ocenie sprzecznych zeznań świadków i podejrzanych w sprawie karnej na temat podjęcia w dniu pożaru prac na dachu stróżówki, przy czym zeznania pracowników powódki

- ocenione przez biegłego jako wiarygodne - zostały złożone w uzupełnieniu wcześniejszych zeznań, składanych bezpośrednio po pożarze.

Opinia uzupełniająca J. J. (1) (w odróżnieniu od jego pierwotnej opinii oraz opinii M. R. (1) z niniejszej sprawy) nie spełnia opisanych na wstępie kryteriów, biegły nie może bowiem dokonując oceny sprzecznych zeznań świadków wyręczać sądu w wyjaśnieniu rzeczywistej treści stosunków faktycznych, nie jest też dopuszczalne dokonywanie przez biegłego jego własnych spostrzeżeń o faktach, których ustalanie należy do sądu. Nie mogą być uznane za dowód w sprawie wypowiedzi biegłego wykraczające zarówno poza zakres udzielonego mu przez sąd zlecenia, jak i poza jego ustawowo określone zadania. Sąd nie jest więc związany opinią biegłego w zakresie jego wypowiedzi zastrzeżonych do wyłącznej kompetencji sądu, a więc kwestii ustalenia i oceny faktów oraz sposobu rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok SN z 6.02.2003 r., IV CKN 1763/00, LEX nr 78280). Powyższe czyniło opinię uzupełniającą J. J. (1) dowodem nieprzydatnym dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

W związku z tym, że z uwagi na opisaną wyżej sytuację dowodową (sprzeczność bądź brak dowodów wskazujących na fakty mogące potwierdzić każdą z alternatywnych przyczyn pożaru wskazanych przez powołanego w tej sprawie biegłego M. R.) należało ocenić zgromadzony materiał dowodowy pod kątem ustalenia, czy daje on podstawy do tego, aby można było przyjąć za udowodnioną istotną dla zasadności roszczenia powódki tezę o powstaniu pożaru wskutek prac dekarских prowadzonych z palnikiem na gaz propan-butan.

W oparciu o zebrany materiał dowodowy Sąd uznał, że można wyłączyć podaną przez biegłego M. R. (1) na trzecim miejscu przyczynę pożaru związaną ze znajdującym się w środkowej hali piecem olejowym. Wynika to stąd, że wszyscy świadkowie złożyli zgodne oraz kategorycznie zeznania, że w dniu 5.07.2006 r. piec nie był używany, a z opinii biegłego wynika, że tylko przy czynnym piecu mogło dojść do pożaru w związku z jego eksploatacją. Pozostawało zatem rozważyć fakty mogące potwierdzić każdą z dwóch pozostałych alternatywnych przyczyn pożaru.

W tym względzie w pierwszym rzędzie podkreślenia wymaga, że opinia biegłego M. R. jest w ocenie Sądu wiarygodna w części obejmującej wstępne założenia, zgodnie z którymi czas liczony od momentu zaistnienia zdarzenia, które wywołało pożar, do powstania pożaru, wynosi od 3 do 5 minut. Biegły szczegółowo wyjaśnił swój wniosek w tym względzie w obu opiniach pisemnych oraz w ustnych wyjaśnieniach. Zdaniem Sądu brak jest jakichkolwiek podstaw, aby ten wniosek można było podważyć. Logiczne są również wnioski biegłego odnośnie warunków rozprzestrzenia się pożaru, które biegły ocenił jako szczególnie sprzyjające szybkiemu rozprzestrzenianiu się. Tezę biegłego dodatkowo potwierdza faktyczny przebieg zdarzenia - z materiału dowodowego wynika, że od momentu zauważenia przez pracowników powódki dymu do pojawienia się płomieni upłynęło kilka minut, straż pożarna przyjechała w ciągu 10 minut, mimo tego nie była w stanie ugasić pożaru, który w szybkim tempie przeniósł się na całą halę.

Oceny biegłego odnośnie czasu powstania i rozprzestrzenia się pożaru nie podważają wnioski przedstawione przez stronę powodową, związane z istniejącymi wykropleniami smoły, które powódka sformułowała po obejrzeniu filmów (opierając się na ocenie rzeczoznawcy K. M. (1), któremu zleciała opinię prywatną). W związku z tymi wnioskami Sąd ponownie przesłuchał biegłego M. R. (1), odtwarzając w jego obecności filmy i zdjęcia, po czym biegły wyjaśnił przyczyny powstania wykropleń smoły oraz stwierdził, że ich istnienie nie potwierdza tezy, iż ogień rozwijał się w pokryciu dachowym przez dłuższy czas i nie był widoczny na zewnątrz, przeciwnie - biegły podtrzymał w całości wcześniejsze wnioski o szybkim tempie rozprzestrzenia się pożaru.

Biegły sądowy, który wykonał opinię na zlecenie Sądu - starszy brygadier w stanie spoczynku mgr inż. M. R. (1) - jest osobą dysponującą wiedzą i doświadczeniem wymaganym do oceny przyczyn powstawania pożarów, jak sam wskazał w czasie ustnego przesłuchania był dowódcą jednostki gaśniczej, posiada 25-letnie doświadczenie w straży pożarnej w służbie operacyjnej. Oceniając opinię biegłego M. R. Sąd nie znalazł podstaw, aby nie podzielić przedstawionych w opinii, wyżej opisanych wniosków. Zaznaczyć należy, że Sąd może oceniać opinię biegłego wyłącznie pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności, może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe, nie może jednak nie podzielać poglądów biegłego, czy w ich miejsce wprowadzać własnych stwierdzeń (por. wyrok SN z 19.12.1990 r.,

I PR 148/90, OSP 1991/11/300). Opinia biegłego nie wykazuje braku opisanych wyżej cech (nie była nielogiczna, nierzetelna, wykonana niefachowo), Sąd nie miał więc żadnych podstaw, aby ją podważyć.

Przyjmując w oparciu o powyższe rozważania za udowodniony fakt, iż pożar powstał i rozprzestrzenił się w szybkim tempie (3-5 minut od zdarzenia, które go wywołało), pozostaje rozważyć, czy dekarze mogli znajdować się na dachu hali w czasie o 3 do 5 minut poprzedzającym moment, w którym pracownicy powódki zauważyli dym, a po kilku minutach od zauważenia dymu - płomienie.

W ocenie Sądu Okręgowego materiał dowodowy wskazuje na to, że opisana sytuacja nie miała miejsca. Żaden ze świadków - pracowników powódki (poza P. S. (2) i I. C. (1)), ani członek zarządu P. B. (1) nie zwrócili uwagi na to, czy w dniu zdarzenia dekarze pracowali na dachu. Fakt ten potwierdzają natomiast dowody: zeznania jednego z pracowników naprawiających dach - K. K. (1), ponadto z zeznań świadka Z. C. (1) i G. K. (1). Świadczenie ci zeznali jednak jednocześnie, że w dniu zdarzenia K. K. i L. K. skończyli prace na dachu hali i rozpoczęli na dachu stróżówki. Fakt ten wyklucza, aby mogli być na dachu hali w czasie o 3 do 5 minut poprzedzającym moment, kiedy zauważono dym i zaraz potem płomienie; sam czas zejścia z dachu hali i rozpoczęcia pracy na dachu stróżówki jest bowiem znacznie dłuższy. W tym względzie zacytowania wymaga również stwierdzenie biegłego M. R. z jego ustnego przesłuchania: „w mojej ocenie – jako dowódcy jednostki gaśniczej oraz na podstawie mojego 25-letniego doświadczenia w straży pożarnej w służbie operacyjnej - ja mogę stwierdzić, że gdyby ci panowie dekarze spowodowali pożar, to nie zdążyliby zejść z dachu, a już byłby widoczny dym”.

Sąd uznał zeznania świadków K. K., Z. C. i G. K. za wiarygodne w zakresie tego, że w momencie powstania pożaru K. K. i L. K. przebywali na dachu stróżówki. Jedynym dowodem wskazującym na to, że było inaczej, są zeznania P. S. (2), trudno jednak przyjąć, że świadek ten z uwagi na znaczny upływ czasu był w stanie podać dokładne godziny opisywanych przez siebie zdarzeń. O ile świadek widział w tym dniu K. K. i L. K. na dachu stróżówki, mogło to mieć miejsce znacznie wcześniej niż w czasie o 3 do 5 minut poprzedzającym moment, kiedy zauważono dym i zaraz potem płomienie. Dodatkowo świadczą o tym zeznania świadka I. C. (1), który odnośnie dekarzy wskazał: „wiem, że w dniu, w którym wybuchł pożar, byli na dachu. Nie wiem kiedy skończyli. Kiedy wybuchł pożar nie było ich w ogóle”. Gdyby K. K. i L. K. spowodowali pożar, musieliby w ciągu kilku minut zejść z dachu, wówczas pracownicy powódki, którzy gasili pożar, zaobserwowaliby ich obecność w pobliżu hali. Fakt, że - jak zeznał I. C. - „kiedy wybuchł pożar nie było ich w ogóle” przemawia za prawdziwością zeznań K. K. co do tego, że w tym czasie byli w innej części posesji - na dachu stróżówki. Dodatkowo potwierdza ten fakt dowód z dokumentu w postaci protokołu oględzin dachu portierni - stróżówki z dnia 11.07.2006 r. (k. 213-214 akt Prokuratury Rejonowej Szczecin-Zachód, 3 Ds 4/07). Z protokołu tego wynika, że stan dachu potwierdza, iż K. K. i L. K. rozpoczęli prace na dachu stróżówki, które zostały gwałtownie przerwane (pracownicy pozostawili na dachu rolki papy). Zeznania świadków w niniejszej sprawie wskazują natomiast na to, że po pożarze K. K. i L. K. na dach stróżówki już nie wrócili, nie było odbioru prac, a Z. C. w ogóle nie dostał za nie wynagrodzenia.

Z uwagi na to, że zarówno biegły M. R. (1) w niniejszej sprawie, jak i biegły J. J. (1) w swoich opiniach wydanych w sprawie karnej, odnosili się do sporządzonego w dniu pożaru protokołu przesłuchania pracownika firmy (...), przebywającego w chwili wybuchu pożaru w budynku portierni - stróżówki, należało poddać ocenie również dowód z tego dokumentu (protokołu z 5.07.2006 r.). Świadek przesłuchiwany w dniu pożaru, jak wynika z protokołu, zeznał, że ok. godz. 14.10 – 14.15 zaobserwował pożar dachu hali, w tym czasie dwaj dekarze pracowali już od około 45 minut na dachu stróżówki, świadek pobiegł wówczas za wozem strażackim, aby sprawdzić, co się dzieje, a po powrocie do stróżówki rozmawiał z dekarzami. Biegły M. R. przy zastrzeżeniu, że zeznania tego świadka są wiarygodne (co pozostawił ocenie Sądu) stwierdził, że dekarze nie mogli wywołać pożaru. Do podobnych wniosków doszedł J. J. (1) w pierwszej opinii, w opinii uzupełniającej uznał jednak zeznania tego świadka - pracownika firmy ochroniarskiej za niewiarygodne, dając jednocześnie wiarę P. S. (2), co doprowadziło do wniosku o prawdopodobnej przyczynie pożaru w postaci zaproszenia ognia podczas prowadzonych prac dekarzkich.

Sąd orzekający w niniejszej sprawie dokonał ustalenia faktu przebywania dekarzy na dachu stróżówki w momencie powstania pożaru w oparciu o przedstawione wyżej dowody z zeznań świadków (przesłuchanych w niniejszej sprawie)

i w oparciu o dowód z dokumentu w postaci protokołu oględzin dachu stróżówki, z pominięciem dowodu z protokołu przesłuchania pracownika firmy ochroniarskiej w sprawie karnej, z uwagi na art. 235 k.p.c., z którego wynika zasada przeprowadzania postępowania dowodowego przed sądem orzekającym, w celu urzeczywistnienia postulatu bezpośredniości w tym postępowaniu. Sąd orzekający powinien zatem zetknąć się bezpośrednio z możliwie całym materiałem dowodowym. Przytoczona zasada nie ma jednak charakteru bezwzględnie obowiązującego. Sąd Najwyższy w wyroku z 7.01.1966 r., I CR 364/65 (Biuletyn SN 1966/7-8/99) wyraził pogląd, że Sąd cywilny może oprzeć się na zeznaniach świadków zawartych w załączonych aktach karnych, jeżeli żadna ze stron nie zażąda powtórzenia tych dowodów (por. też wyrok SN z 12.05.2006 r., V CSK 59/06).

W rozpoznawanej sprawie taka sytuacja jednak nie wystąpiła. Strona pozwana w odpowiedzi na pozew zanegowała możliwość oparcia się w niniejszym procesie na zeznaniach świadków, jak i opiniach biegłych dopuszczonych jako dowody w postępowaniu karnym. W tym stanie rzeczy Sąd pierwszej instancji samodzielnie przesłuchał zawnioskowanych świadków, protokoły przesłuchania świadków z akt karnych potraktował natomiast jako dokumenty urzędowe, stanowiące dowód na okoliczność tego, że miało miejsce przesłuchanie określonego świadka, który złożył zeznania o określonej treści. Opinie biegłych dopuszczone jako dowody w postępowaniu karnym Sąd potraktował natomiast jako dokumenty prywatne, co nie wyłączało ich zestawienia w celach porównawczych z opiniami biegłych powołanych w niniejszej sprawie.

Mając na względzie powyższe Sąd Okręgowy uznał, że powódka nie udowodniła, że K. K. i L. K. w czasie o 3 do 5 minut poprzedzającym moment, kiedy zauważono dym i zaraz po nim płomienie, przebywali na dachu hali, tym samym - przy wykorzystaniu wiedzy specjalnej przedstawionej przez biegłego - uzasadniony jest wniosek, że powódka nie udowodniła, iż przyczyną pożaru hali była nieostrożność pracowników naprawiających dach z użyciem palnika na gaz propan-butan.

Kolejna przyczyna pożaru wskazana przez biegłego M. R. (1) - to wadliwa praca instalacji elektrycznej w drewnianej przestrzeni konstrukcji dachu. W kontekście tej przyczyny biegły podkreślał, że pożar w hali mógł powstać tylko przy założeniu, że w przestrzeni palnej drewnianej konstrukcji dachu były przewody instalacji elektrycznej pod napięciem. Żaden dowód nie potwierdził ani nie wykluczył tego, że taka instalacja w przestrzeni drewnianej konstrukcji dachu biegła. W związku z powyższym nie można wykluczyć, ale też nie można potwierdzić drugiej z wskazanych przez biegłego alternatywnych przyczyn pożaru. Brak jest dokumentacji obrazującej przebieg instalacji wewnątrz hali, dowodem w postaci takiej dokumentacji nie dysponował ani Sąd w niniejszej sprawie, ani prokurator. Biegły wyjaśnił, że przebieg instalacji powinna potwierdzać dokumentacja w postaci: projektu instalacji elektrycznej, specjalistycznej inwentaryzacji przebiegu instalacji bądź protokołów komisijnego sprawdzenia odłączenia z funkcjonowania wszystkich „dzikich” podłączeń instalacji. Brak takich dokumentów nie pozwala przyjąć, że jakkolwiek instalacja w przestrzeni drewnianej konstrukcji dachu biegła, bądź nie biegła. Sąd w tym względzie dysponował wyłącznie zeznaniami świadków - pracowników powódki, którzy opisali przebieg instalacji w obrębie hali. Przestrzeń pod dachem była jednak oddzielona od pomieszczenia hali podbitką z płyty pilśniowej, logiczny jest więc wniosek, że świadkowie nie mogli zaobserwować ewentualnych przewodów elektrycznych (bądź ich braku) w przestrzeni między dachem a pilśniową podbitką. Co więcej świadek K. H. (1) opisując przebieg instalacji elektrycznej wskazał, że była zarówno nowa instalacja, jak i przedwojenna, a nadto dodał, że część przewodów była nieużywana. Opis instalacji dokonany przez K. H. z większą lub mniejszą dokładnością potwierdzili pozostali świadkowie - pracownicy powódki. Skoro w budynku była instalacja przedwojenna, a nawet instalacja nieużywana, nie można wykluczyć, że w przestrzeni palnej drewnianej konstrukcji dachu były przewody instalacji elektrycznej pod napięciem, nie można jednak też stwierdzić, że takich przewodów tam nie było.

Oceniając wystąpienie drugiej z wskazanych przez biegłego M. R. przyczyn pożaru ponownie, tak jak w przy omawianiu poprzedniej przyczyny, odnieść należy się do opinii uzupełniającej J. J. (1), który przyjął za wiarygodne „nowe” zeznania pracowników powodowej spółki, uzupełniające ich poprzednie zeznania, w przedmiocie tego, że w przestrzeni dachu (pomiędzy pokryciem a podbitką) nie przebiegał żaden przewód instalacji elektrycznej, po czym w oparciu o te zeznania z dużym prawdopodobieństwem wykluczył jako przyczynę pożaru zwarcie elektryczne lub inne termiczne działanie prądu elektrycznego na przewodzie elektrycznym przebiegającym w ukrytej części dachu.

W ocenie Sądu dokonując oceny „nowych” zeznań biegły J. J. (1) wykroczył poza swoją rolę, podejmując czynności zastrzeżone dla prokuratora bądź Sądu, co wyjaśniono już powyżej.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji zeznania pracowników powodowej spółki odnoszące się do braku instalacji w ukrytej części dachu są niewiarygodne z opisanego wyżej powodu - świadkowie nie mogli tego faktu zaobserwować z uwagi na zasłaniającą przestrzeń pod dachem podbitkę z płyty pilśniowej. Ponadto w ocenie Sądu brak dokumentacji stanowi istotną przeszkodę w wykazaniu, czy jakkolwiek instalacja biegła w niewidocznej z hali przestrzeni pod dachem, czy też nie. Faktu tego nie sposób odtworzyć na podstawie zeznań świadków, nie można też wyprowadzić go z ogólnych zasad konstrukcji hal budowlanych. Każda hala przeznaczona jest do właściwych sobie celów, każdy użytkownik dostosowuje instalacje do swoich indywidualnych potrzeb, co uczyniła również powódka. Oznacza to, że fakt biegu instalacji elektrycznej w przestrzeni pod dachem pozostał nieudowodniony. Tym samym nie zostało wykluczone, że przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej, do czego powódka w toku procesu zdawała się dążyć (choć nie zostało również udowodnione, że zwarcie w instalacji elektrycznej spowodowało pożar).

W tym kontekście wskazać należy również na ustne wyjaśnienia biegłego M. R. (1), który wyjaśnił, że sposób czy forma położenia przewodów dyktowana jest potrzebą. W hali przy ul. (...) wcześniej funkcjonowała stocznia jachtowa, co nie wyklucza, że wcześniej była potrzeba położenia instalacji w połaci dachowej, jednak na pewno nie można tego stwierdzić, nie sposób też domniemywać, czy mogły to być przewody aluminiowe czy miedziane.

Mając na względzie powyższe Sąd oddalił wniosek dowodowy powódki (pismo z 17.11.2011 r.) o dopuszczenie biegłego z zakresu elektrotechniki, który miałby oceniać, czy w halach takiego typu jak hala spalona mogła biec w przestrzeni dachowej „dzika” (a więc obecnie nie wykorzystywana) instalacja pod napięciem, a także miałby badać na podstawie fotografii, czy linki zwisające z murów spalonej hali są pozostałościami przewodów, czy też linkami, na których podwieszona była instalacja oświetleniowa. Brak dokumentacji obrazującej przebieg instalacji w połaci dachowej był znany już w czasie postępowania karnego, powódka nie zgłosiła jednak w pozwie dowodu z opinii biegłego na okoliczność jej ewentualnego przebiegu. Nie zgłosiła też w ogóle dowodu z opinii biegłego z zakresu elektrotechniki, a jedynie dowód z opinii biegłego z zakresu pożarnictwa, a wiedzę i kwalifikacje z zakresu pożarnictwa, a także odpowiednie doświadczenie powołany biegły sądowy M. R. niewątpliwie posiada. Dowód z opinii biegłego z zakresu elektrotechniki był więc dowodem nowym, spóźnionym, a dodatkowo został przez Sąd oceniony jako nieprzydatny dla rozstrzygnięcia. Z przyczyn opisanych powyżej Sąd uznał bowiem rozumowanie zmierzające do porównywania innych (bliżej przez powódkę nieokreślonych hal) z halą spaloną, a następnie do wyprowadzania na tej podstawie wniosków co do przebiegu instalacji elektrycznych w spalonej hali, za wykraczające poza sposób ustalania faktów określony przez art. 231 k.p.c. Dowód z opinii biegłego zmierzający do hipotetycznego porównywania bliżej nieokreślonych hal byłby więc nieprzydatny dla rozstrzygnięcia. Podobnie należy ocenić dowód zmierzający do oceny, czy linki zwisające z murów spalonej hali są pozostałościami przewodów, czy też linkami, na których podwieszona była instalacja oświetleniowa (linki te biegły R. uznał za pozostałości miedzianej instalacji elektrycznej, która mogła biec w połaci dachu). Nawet wykazanie za pomocą opinii biegłego z zakresu elektrotechniki, że widoczne na fotografiach załączonych do opinii M. R. linki były w istocie linkami, na których podwieszona była instalacja oświetleniowa, nie mogłoby prowadzić do wniosku, że w połaci dachu nie biegła żadna instalacja elektryczna. Z faktu zwisania ze ścian spalonej hali linek, na których podwieszona była instalacja oświetleniowa, nie sposób bowiem wyprowadzić wniosku, że w połaci dachu nie biegła instalacja elektryczna pod napięciem. Nawet udowodnienie, że zwisające linki są pozostałością instalacji oświetleniowej nie doprowadziłoby więc do wykluczenia spośród przyczyn pożaru zwarcia w instalacji elektrycznej biegnącej w połaci dachowej.

Tym samym dowód z opinii biegłego z zakresu elektrotechniki był nie tylko spóźniony, ale także powołany dla udowodnienia faktów, które nie przyczyniłyby się do rozstrzygnięcia. Z tych samych przyczyn podlegał oddaleniu dowód z ponownego przesłuchania świadków K. H., J. J. i prezesa zarządu powódki P. B., którzy w swoich ponownych zeznaniach mieliby dokonać kwalifikacji linek zwisających z murów spalonej hali jako przewodów elektrycznych, bądź stalowych linek, na których przed pożarem podwieszona była instalacja oświetleniowa.

Sąd Okręgowy pominął również powoływany przez powódkę dowód z opinii innego niż M. R. (1) biegłego z zakresu pożarnictwa. Opinia biegłego M. R. nie wskazywała jako przyczyny pożaru prac dekarских – co powódka usiłowała udowodnić w toku całego procesu – nie jest to jednak powód do dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego z zakresu pożarnictwa. Jak już wyjaśniono powyżej Sąd nie znalazł podstaw, aby opinię M. R. zakwestionować. W orzecznictwie przyjmuje się, że specyfika dowodu z opinii biegłego polega między innymi na tym, że jeżeli taki dowód już został przez sąd dopuszczony, to stosownie do treści art. 286 k.p.c. opinii dodatkowego biegłego można żądać jedynie „w razie potrzeby”. Potrzeba taka nie może być jedynie wynikiem niezadowolenia strony z niekorzystnego dla niej wydzwięku konkluzji opinii. Sąd nie może uwzględniać wniosków strony o dopuszczenie kolejnych biegłych tej samej specjalności, ponieważ prowadziłoby to do sytuacji, w której wnioski te składane byłby tak długo, aż zostałaby złożona opinia w pełni ją zadowalająca.

Kolejnym wyrazem aktywności dowodowej powódki, spowodowanym brakiem akceptacji wniosków przedstawionych przez biegłego M. R. (1), był wniosek o dopuszczenie dowodu z prywatnej ekspertyzy K. M. (1) zatytułowanej „Opracowanie z zakresu ochrony przeciwpożarowej” (karta 966-976), złożony w piśmie procesowym z dnia 10.01.2012 r. i następnie kilkakrotnie ponawiany. Powódka, jak wynika z ww. pisma procesowego, zleciła wykonanie tej opinii K. M., ponieważ kwestionowała wnioski biegłego sądowego M. R.. Sąd pierwszej instancji uznał, że dowód ze zleconej przez powódkę ekspertyzy, będący wynikiem niezadowolenia strony z niekorzystnego dla niej wydzwięku opinii biegłego sądowego, podlega oddaleniu z podobnych przyczyn, jak oddalenie dowodu o powołanie kolejnego biegłego sądowego tej samej specjalności. Ponadto dowód taki – jako dowód z dokumentu prywatnego – mógłby dowodzić jedynie takiego faktu, że K. M. ma na temat przyczyn pożaru zdanie wyrażone w wykonanej ekspertyzie. Fakt ten, tj. zdanie K. M. na temat przyczyn pożaru, jest faktem nie mającym znaczenia dla rozstrzygnięcia, co prowadziło do pominięcia tego dowodu na podstawie art. 227 k.p.c.

W tych okolicznościach Sąd potraktował wnioski i spostrzeżenia K. M., zawarte w wykonanej przez niego ekspertyzie, jako stanowisko strony powodowej wyrażone po zapoznaniu się z opinią biegłego sądowego M. R.. W efekcie Sąd nie dopuścił wprawdzie dowodu z ekspertyzy K. M. i nie poddał go ocenie, jednak po raz drugi wezwał biegłego M. R. na rozprawę w celu wyjaśnienia tych uwag powódki, jakie sformułowała ona opierając się na ekspertyzie K. M.. Biegły M. R. (1) – po odtworzeniu w jego obecności zdjęć z płyty CD oraz filmów przegranych z kaset video – odniósł się do uwag powódki, po czym podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko.

Kolejnym dowodem dopuszczonym w sprawie na wniosek powódki, zgłoszony w pozwie, był dowód z opinii biegłego z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy w dziedzinie budownictwa J. K., który miał wskazać, jakich czynności z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy wymagała technika remontu dachu położonego w S., ul. (...), zastosowana podczas przeprowadzania prac dekarских wykonywanych przez L. K. i K. K., oraz czy zastosowana technika remontu dachu była prawidłowa z punktu widzenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Wnioski biegłego w tym zakresie są jednoznaczne. Z opinii wynika, że L. K. i K. K. nie zachowali wymogów przeciwpożarowych. Należy mieć jednak na uwadze że fakt ten nie daje podstaw, aby wnioskować, że to oni spowodowali pożar. Niezachowanie wymogów przeciwpożarowych nie zawsze prowadzi do pożaru, co potwierdza chociażby materiał dowodowy z niniejszej sprawy. L. K. i K. K. w taki sam sposób jak w dniu pożaru (z zachowaniem tych samych czynności w celu dochowania wymogów przeciwpożarowych) prowadzili prace na dachu hali przez kilka poprzedzających dni, co do pożaru nie doprowadziło. Tym samym opinia J. K. nie dowodzi tego, że przyczyną pożaru były prace dekarские.

W świetle wyżej przedstawionych rozważań Sąd Okręgowy przyjął, że odpowiedzialność pozwanej w oparciu o art. 429 k.c. jest wyłączona, nie udowodniono bowiem, że szkoda powódki została wyrządzona przez osobę, której powierzono wykonywanie czynności (Z. C. (1), który z kolei powierzył wykonanie czynności L. K. (1) i K. K. (1)), brak jest bowiem dowodu potwierdzającego fakt, że przyczyną pożaru były prace dekarские.

Abstrahując od powyższego Sąd pierwszej instancji dodał, że w jego ocenie nie została spełniona kolejna przesłanka odpowiedzialności za czyn cudzy z art. 429 k.c., tj. wina powierzającego w wyborze. Pozwana, w której imieniu działał

pełnomocnik G. K. (1), powierzyła wykonanie czynności Z. C. (1), to jego kwalifikacje powinny być więc oceniane z punktu widzenia winy w wyborze.

Biegły J. K. w swojej opinii opierając się o materiał dowodowy zebrany w niniejszej sprawie oraz w sprawie karnej uznał, że Z. C. był osobą nieposiadającą do zleconych prac właściwych kwalifikacji, był bowiem osobą bez odbytego przeszkolenia tak w zakresie BHP, jak i przepisów przeciwpożarowych, nadto nie posiadał świadectwa lekarskiego, dopuszczającego do pracy na wysokości. W ustnych wyjaśnieniach biegły wskazał, że Z. C. powinien mieć przygotowanie zawodowe w zawodzie dekarz. Jednocześnie biegły wyjaśnił, że jego wniosek o braku kwalifikacji Z. C. był podyktowany tym, że w aktach sprawy nie było dokumentów dotyczących kwalifikacji i szkoleń, które Z. C. powinien był mieć. Jednocześnie biegły wyjaśnił, że gdyby Z. C. posiadał takie dokumenty, o jakich zeznał w czasie przesłuchania w niniejszej sprawie, to uznałby go za osobę, która takie kwalifikacje posiada. Z. C. (1) w swoich zeznaniach wskazał, że na początku lat dziewięćdziesiątych ukończył trzymiesięczny kurs, zorganizowany przez Centrum (...), w dziedzinie „blacharz-dekarz”, w ramach tego kursu przeszedł szkolenie w zakresie przepisów przeciwpożarowych i BHP, następnie wykonywał prace dekarzkie bądź to w ramach stosunku pracy (pracował w Polsce i w Szwecji), bądź w ramach indywidualnie prowadzonej działalności gospodarczej. Zdaniem Sądu zeznania świadka są w tym zakresie wiarygodne, brak jest jakichkolwiek powodów, dla których świadek miałby w odniesieniu do swoich kwalifikacji i doświadczenia zawodowego zeznawać nieprawdę.

Bez znaczenia dla oceny kwalifikacji Z. C., a tym samym dla oceny przesłanki winy w wyborze, był fakt zarejestrowania działalności świadka w ewidencji dopiero dnia 3.07.2006 r. Świadek C. wyjaśnił że wcześniej pracował dorywczo, również za granicą, nie miał więc potrzeby rejestrowania się w ewidencji, taka potrzeba pojawiała się dopiero w związku ze zleceniem udzielonym przez G. K. (1) w imieniu pozwanej, stąd też świadek niezwłocznie się dopełnił obowiązku zarejestrowania się. Rejestracja w ewidencji działalności gospodarczej nie jest równoznaczna z posiadaniem określonych kwalifikacji zawodowych, natomiast brak rejestracji nie jest równoznaczny z brakiem kwalifikacji (osoba niezarejestrowana może posiadać wysokie kwalifikacje wykorzystywane np. w ramach stosunku pracy).

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że materiał dowodowy zebrany w sprawie (w tym zeznania samego Z. C.) pozwala stwierdzić, iż Z. C. (1) posiadał kwalifikacje do pracy w zawodzie dekarza, nie można więc pozwanej przypisać winy w wyborze. Tym samym brak było podstaw do przyjęcia odpowiedzialności pozwanej w oparciu o art. 429 k.c., ponieważ po pierwsze, nie udowodniono, że szkoda powódki została wyrządzona przez osobę, której powierzono wykonywanie czynności (brak jest bowiem dowodu potwierdzającego, że przyczyną pożaru były prace dekarzkie); po drugie, wykazane zostało, że pozwana nie ponosi winy w wyborze.

W tej sytuacji pozostawało w ocenie Sądu Okręgowego rozważyć czy odpowiedzialność pozwanej jest uzasadniona w oparciu o inną podstawę prawną, a mianowicie w oparciu o art. 415 k.c., przy czym czyn ten miałby polegać na zaniebdaniach G. K. (1) polegających na niedopełnieniu obowiązków przy planowanym remoncie dachu. W tym miejscu Sąd zaznaczył, że stosowanie w niniejszej sprawie art. 415 k.c. jest wyłączone z uwagi na to, że znajduje on zastosowanie wyłącznie do sprawcy szkody będącego osobą fizyczną, pozwana spółka jest natomiast osobą prawną, co oznacza, że można rozważać jej odpowiedzialność wyłącznie w oparciu o art. 416 k.c., zgodnie z którym osoba prawna jest obowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu.

G. K. (1) był pełnomocnikiem pozwanej spółki, nie pozostawał jednak z nią w stosunku pracy. Pozwana powierzyła mu czynności administrowania obiektem nieodpłatnie (wynagrodzenie G. K. dostawał natomiast z (...)spółki o.o. w S.). Z uwagi na łączący pozwaną i G. K. stosunek pełnomocnictwa, którego istotą jest działanie w cudzym imieniu, przyjęć należy, że jego działanie wywoływało skutek prawny bezpośrednio w sferze prawnej pozwanej spółki - stąd uzasadnione było rozważanie odpowiedzialności Z. C. w oparciu o art. 429 k.c., wykonanie remontu dachu powierzyła mu bowiem sama pozwana, reprezentowana przez pełnomocnika. Odpowiedzialność pozwanej za działania G. K. - w przeciwieństwie do odpowiedzialności pozwanej za działania Z. C. - powinna być oceniana w oparciu o art. 430 k.c. Należy mieć przy tym na względzie, że przesłanką odpowiedzialności zwierzchnika z art. 430 k.c. jest wina



podwładnego, użyta w tym samym znaczeniu, co w art. 415 k.c., przy czym szkoda wyrządzona osobie trzeciej musi być normalnym następstwem zawinionego działania bądź zaniechania po stronie podwładnego (art. 361 § 1 k.c.).

Powódka powoływała się w pozwie na okoliczność, że G. K. naruszył art. 3 ust 2 ustawy o ochronie przeciwpożarowej oraz § 32 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów. Jednak w ocenie Sądu pierwszej instancji, nawet przy założeniu, że G. K. bądź zarząd pozwanej spółki nie dopełnili ww. obowiązków, brak jest podstaw do przyjęcia odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej spółki, ponieważ w toku procesu nie została ustalona przyczyna pożaru, co więcej ustalenie tej przyczyny w ogóle nie jest możliwe, zwłaszcza że istotne dla tych ustaleń ślady i dowody w większości zostały całkowicie zniszczone przez pożar. Nie udało się to biegłemu powołanemu w niniejszej sprawie, ani biegłym powołanym w postępowaniu karnym, mimo tego, że dysponowali oni (z uwagi na niedługi upływ czasu od dnia pożaru do czasu sporządzania opinii) bogatszym materiałem źródłowym niż biegły sądowy powołany w niniejszej sprawie.

Wobec braku możliwości ustalenia przyczyny pożaru nie można więc przyjąć, że działanie bądź zaniechanie G. K., czy też członków zarządu pozwanej w ogóle doprowadziło do następstwa w postaci pożaru, tym samym bezprzedmiotowe jest dalsze badanie – czy było to „normalne” następstwo w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Tym samym brak było podstaw do wydania wyroku ustalającego odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanej co do zasady w oparciu o art. 416 k.c. oraz art. 430 k.c.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 108 § 1 k.p.c., pozostawiając szczegółowe wyliczenie kosztów procesu referendarzowi sądowemu przy założeniu, że pozwana wygrała sprawę w całości.

Powód wniósł apelację od powyższego wyroku zaskarżając go w całości oraz zarzucając mu:

I. rażąco naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść wydanego wyroku, a w szczególności:

1) art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, co przejawiało się w:

a) bezkrytycznej ocenie przez Sąd I instancji dowodu z opinii biegłego M. R. (1) w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i uznanie jej treści za w pełni fachową i rzetelną, w sytuacji gdy sama treści opinii i podjęta przez biegłego próba ustosunkowania się do zarzutów powódki jest sprzeczna z podstawowymi zasadami wiedzy i logiki, w szczególności w zakresie przyjętego przez biegłego twierdzenia, że:

- prace dekarzy na dachu mogłyby zostać uznane za przyczynę pożaru jedynie wówczas gdyby przebywali oni na dachu od 3 do 5 minut przed wybuchem pożaru, w sytuacji gdy z podstawowych zasad wiedzy wynika, że iskra (źródło zapalenia) może powodować długotrwałe tlenie się materiału zanim pojawią się płomienie i pożar zostanie zauważony przez otoczenie,

- nie wykluczonym jest by w przestrzeni między połączeniem dachu a podbitką biegła ukryta instalacja elektryczna, której zwarcie mogło być przyczyną powstania pożaru, w sytuacji gdy materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy jednoznacznie wskazuje, iż cała sieć instalacji elektrycznej była znana pracownikom powódki i dokładnie opisali jej przebieg, powódka regularnie przeprowadzała badania sprawności sieci elektrycznej położonej w hali i przez kilkanaście lat użytkowania przez nią hali, nie zostało stwierdzone by biegła w niej wykryta instalację elektryczną podłączoną do źródła zasilania;

b) braku uwzględnienia przy ocenie dowodu z opinii biegłego M. R. okoliczności, że:

- biegły nie ma wiedzy i uprawnień do dokonywania oceny instalacji elektrycznej hali;

- z punktu widzenia praktycznego i ekonomicznego nielogicznym jest by w hali, która od czasów przedwojennych była halą przemysłową poprowadzone zostały „jakieś” nieznanne przewody w części dachowej ukryte pod podsufitką w sytuacji gdy w podłodze hali zostały wykonane specjalne kanały w celu poprowadzenia w nich przewodów eklektycznych a część instalacji została zalana w posadzce betonowej,

- opinia biegłego jest wewnętrznie niespójna i sprzeczna o czym świadczy fakt, że biegły podpierając swoją tezę o możliwości istnienia dzikiej instalacji elektrycznej w połaci dachowej podpira się zdjęciem umieszczonym na karcie 7 opinii pisemnej, na którym w jego ocenie widoczny jest przewód elektryczny będący fragmentem takiej instalacji i jednocześnie powołuje się na treść punktu 5 opinii J. J. (1) opisujący tę część konstrukcji hali, z której wynika, iż zwisający przewód był fragmentem kabla elektrycznego zasilającego halę w prąd,

- biegły wydając opinię musi bazować na materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy i nie ma uprawnień do uzupełniania stanu faktycznego przez „wymyślanie” hipotetycznych okoliczności dotyczących istnienia nieznannej przedwojennej dzikiej instalacji umiejscowionej w ukrytej połaci dachowej hali, w sytuacji gdy żaden z dowodów nie daje podstaw dla przyjęcia takiego twierdzenia za prawdziwe;

c) nieprawidłowej ocenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego J. J. (1), wydanej na etapie postępowania przygotowawczego, przez zakwalifikowanie dowodu z tego dokumentu, jako nieprzydatnego dla rozpoznania sprawy z uwagi na dokonywanie przez biegłego w treści tej opinii spostrzeżeń, które w ocenie Sądu należą wyłącznie do prokuratora lub sądu, w sytuacji gdy biegły w opinii tej nie dokonuje oceny zeznań świadków, a jedynie z uwagi na fakt przeprowadzenia dowodu z ich przesłuchania już po wydaniu pierwszej opinii przez biegłego, bierze treść tych zeznań pod uwagę przy formułowaniu końcowego wniosku opinii, co z pewnością nie powoduje, iż dowód z tego dokumentu może zostać przez Sąd zdyskwalifikowany, jako nie mający znaczenia dla sprawy;

d) nieprawidłowym ustaleniu przez Sąd, iż zeznania świadków oraz prezesa powódki na okoliczność przebiegu instalacji elektrycznej w hali są niewiarygodne, na tej podstawie, iż świadkowie nie mogli tych okoliczności zaobserwować z uwagi na zasłaniającą dach podbitkę, w sytuacji gdy:

- po pierwsze, nawet gdyby istniała ukryta instalacja ułożona w połaci dachowej to mogła być ona przyczyną pożaru jedynie wówczas gdyby była podłączona do źródła zasilania, które było doprowadzone do hali od dołu budynku, co powoduje, że argument Sądu uznać należy za chybiony, gdyż pracownicy powódki wykonując przez kilkanaście lat prace na terenie hali zaobserwowaliby biegnący po ścianie przewód zasilający tę instalację, a w sytuacji gdyby był on ukryty pod tynkiem to instalacja maszyn, położenie instalacji oświetleniowej i inne faktycznie wykonywane czynności związane z naruszeniem struktury ścian z pewnością doprowadziłyby do wykrycia takiego przewodu,

- po drugie, by sama instalacja mogła być przyczyną pożaru musiałoby nastąpić jej przeciążenie, a więc tym bardziej po kilkunastu latach użytkowania hali pracownicy mieliby wiedzę o istnieniu takiej instalacji, pod którą podłączone urządzenia, mogące doprowadzić do jej przeciążenia,

- po trzecie zaś, z uwagi na fakt, że do hali biegło jedno źródło zasilania w prąd, w dokumentacji dotyczącej potwierdzenia sprawności elektrycznej instalacji musiałoby zostać stwierdzone istnienie innego nieujawnionego podłączenia do źródła zasilania;

e) nieprawidłowym ustaleniu w ślad za twierdzeniem biegłego R., że przebieg instalacji elektrycznej mógł zostać ustalony wyłącznie na podstawie projektu instalacji elektrycznej, specjalistycznej inwentaryzacji przebiegu instalacji bądź komisijnego sprawdzania odłączenia z funkcjonowania wszystkich instalacji dzikich, w sytuacji gdy ustawodawca nie założył hierarchii środków dowodowych i przewagi jedynych środków dowodowych nad drugimi, zaś powódka już w pozwie wyjaśniła, iż jako najemca hali nie ma dostępu do schematu instalacji elektrycznej, a z wiedzy uzyskanej na etapie postępowania przygotowawczego wynika, iż pozwana dokumentacji tej także nie posiada, a próby uzyskania tej dokumentacji z urzędów były bezskuteczne, co powodowało, iż Sąd mógł dokonać ustalenia faktycznego przebiegu instalacji elektrycznej w oparciu o dowód z zeznań świadków, którzy zajmowali się instalacją elektryczną tej hali przez okres kilkunastu lat i dowód z dokumentów w postaci badań pomiarów instalacji elektrycznej hali oraz fakt, że pozwana do dnia 6.06.2011 r. (a więc do zgłoszenia zarzutów do opinii biegłego R.) nie zaprzeczyła opisanemu już pozwie i w zeznaniach świadków złożonych zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak też na rozprawie w dniu 11 lutego 2010 r. przebiegowi instalacji elektrycznej;

f) brak ustaleń poczynionych przez Sąd w zakresie dotyczącym sposobu, w jaki G. K. (1) dokonał wyboru Z. C. (1) do wykonania prac na dachu hali, w szczególności brak ustalenia, że G. K. (1) nie sprawdzał kwalifikacji zawodowych Z. C. (1), nie żądał od niego dokumentów potwierdzających, że ma wiedzę i doświadczenie w wykonywaniu prac dekarских, zaś będąc z wykształcenia germanistą nie miał dostatecznej wiedzy fachowej by po obejrzeniu dwóch dachów wykonanych przez Z. C. (1) ustalić, iż jest on profesjonalistą w tym zakresie;

2) art. 217 § 2 k.p.c w zw. z art. 232 k.p.c. w zw. z 227 k.p.c. w zw. z art. 479<sup>14</sup> § 2 k.p.c. i w zw. z art. 162 k.p.c. przez oddalenie wniosków dowodowych powódki o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu elektrotechniki, dowodu z opinii innego biegłego z zakresu pożarnictwa, dowodu z dokumentu prywatnego w postaci opinii K. M. (1), dowodu z przesłuchania świadka K. H. (1) i prezesa zarządu powódki P. B. (1) oraz wydruku wymogów dla egzaminu czeladniczego dla zawodu dekarza, załączonych do pisma z dnia 26.10.2010 r. w sytuacji, gdy przeprowadzenie tych dowodów było niezbędne dla rozpoznania przedmiotowej sprawy, a żaden ze wskazanych dowodów nie był dowodem spóźnionym;

II. błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść wydanego orzeczenia polegający na przyjęciu, że:

1) pożar, jako pierwszy zauważył W. M. (1), który zauważył smugę dymu wewnątrz hali, w sytuacji gdy świadek ten dymu nie zauważył a jedynie wyczuł jego zapach i dopiero po wyjściu z hali na zewnątrz zobaczył płomienie w lewym rogu dachu hali;

2) brak ustalenia na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego, iż powódka także przed dniem zawarcia umowy najmu z 16.12.2003 r. wynajmowała spaloną halę, co potwierdzają zeznania świadków oraz dokumentacja przedłożona przez powódkę dotycząca badań, jakie wykonywała w trakcie obowiązywania poprzedniej umowy najmu hali, przed zawarciem umowy najmu z 16.12.2003 r.;

3) G. K. (1) zlecając wykonanie usługi dekarskiej Z. C. (1) nie ponosi winy w wyborze, z tych przyczyn, że Z. C. (1) okazał zaświadczenie o ukończeniu kursu w zawodzie dekarza w latach 1993, 1994 i stwierdził, że wówczas też przeszedł szkolenie BHP i przeciwpożarowe, co jest wystarczające w ocenie Sądu do uznania, że prowadził przedsiębiorstwo trudniące się tego rodzaju działalnością w sytuacji, gdy po pierwsze w dniu zawierania umowy Z. C. (1) w ogóle nie był przedsiębiorcą, bowiem nie prowadził działalności gospodarczej, po drugie z opinii biegłego i załączonego przez pełnomocnika powódki do pisma z dnia 26.10.2010 r. wydruku wymogów dla egzaminu czeladniczego dla zawodu dekarz wynika, że do wykonywania egzaminu dekarza należy zadać egzamin zawodowy, zaś pozwana nie wykazała, by Z. C. (1) taki egzamin zdał, nadto zaś, szkolenia w zakresie BHP i przepisów przeciwpożarowych muszą być powtarzane regularnie i z pewnością szkolenia, które świadek C. mógł przechodzić w 1994 nie był aktualne w dacie zawarcia umowy i zaistnienia pożaru, w związku z czym chybionym jest twierdzenie Sądu, że wybór Z. C. (1) uwalnia pozwaną od odpowiedzialności;

4) uznanie zeznań Z. C. w zakresie jego kwalifikacji i doświadczenia zawodowego za wiarygodne jedynie z tych przyczyn, że świadek nie miał powodów zeznawać nieprawdy, w sytuacji, gdy po pierwsze świadek był zainteresowany pozytywnym rozstrzygnięciem sprawy na rzecz pozwanej, bowiem w razie ziszczenia się przesłanki odpowiedzialności pozwanej wobec powódki, świadek ten może odpowiadać za wadliwie wykonaną pracę wobec pozwanej po drugie zaś pozwana nie przedłożyła żadnej dokumentacji potwierdzającej gołosłowne twierdzenia świadka.

Mając na względzie powyższe zarzuty powód wniósł o:

1. dopuszczenie przez Sąd Apelacyjny dowodu z:

- z uzupełniającego przesłuchania świadka K. H. (1) i prezesa powódki P. B. (1) na okoliczności wskazywane w pismach procesowych z dnia 17.11.2011 r., 10.01.2012 r., 22.03.2012 r. i 25.04.2012 r.,

- z dokumentu prywatnego w postaci opinii K. M. (1) zgodnie z wnioskiem zawartym w pismach procesowych z dnia 10.01.2012 r., 22.03.2012 r. i 25.04.2012,

- opinii biegłego z zakresu elektrotechniki zgodnie z wnioskiem zawartym w pismach procesowych z dnia 17.11.2011 r., 10.01.2012 r., 22.03.2012 r. i 25.04.2012,

- opinii innego biegłego z zakresu pożarnictwa zgodnie z wnioskiem z dnia 26.06.2012 r. na okoliczności wskazane w protokole rozprawy z dnia 26.06.2012 r.,

- wydruku wymogów dla egzaminu czeladniczego dla zawodu dekarz załączonych do pisma z dnia 26.10.2010 r.,

- karty 34, 35, 36 prezentacji „Proces spalania, Rozwój pożaru”, udostępnionych przez Straż Pożarną w Ś. oraz dołączonych do apelacji na okoliczność braku fachowości i rzetelności opinii wydanej przez biegłego R.;

2. po przeprowadzeniu dowodów wymienionych w pkt. 1 o zmianę zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów procesu;

3. ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów postępowania odwoławczego.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja strony powodowej okazała się w całości nieuzasadniona.

Sąd Apelacyjny jako sąd meriti w granicach wniesionej apelacji, co wynika z dyspozycji art. 378 § 1 k.p.c., rozważa na nowo zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym dokonuje jego samodzielnej oceny prawnej. Powyższa analiza pozwala stwierdzić, że stanowisko Sądu drugiej instancji, zarówno w zakresie ustaleń faktycznych oraz ich oceny prawnej w całości pokrywa się z obszerną i szczegółową argumentacją zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, tym samym niecelowym jest jej powtarzanie. Wywody zaprezentowane w apelacji, w tym podniesione zarzuty, nie stanowiły wystarczającej podstawy do weryfikacji orzeczenia Sądu Okręgowego w postulowanym przez apelującego kierunku.

Uznając za niezasadne zarzuty apelacji dotyczące przekroczenia granicy swobodnej oceny dowodów, Sąd Apelacyjny podkreśla, że sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału. Przepis art. 233 § 1 k.p.c., przy uwzględnieniu treści art. 328 § 2 k.p.c., nakłada na sąd orzekający obowiązek: po pierwsze – wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, po drugie – uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, po trzecie – skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, po czwarte – wskazania jednoznacznego kryterium oraz argumentacji pozwalającej wyższej instancji i skarżącemu na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny, bądź też jego zdyskwalifikowanie, po piąte – przytoczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których sąd się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności. Jak trafnie przyjmuje się przy tym w orzecznictwie sądowym, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z 27.09.2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada

rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (tak SN m.in. w orzeczeniach: z 23.01.2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753, z 12.04.2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347, z 10.01.2002 r., II CKN 572/99, LEX nr 53136).

Odnosząc powyższe wywody do realiów niniejszej sprawy, stwierdzić należało, że powód ograniczył się w apelacji głównie do polemiki z twierdzeniami Sądu Okręgowego i przedstawienia w istocie własnej wersji oceny zgromadzonego w sprawie materiału, nie odnosząc się do logicznej oceny tego materiału przez Sąd pierwszej instancji i w efekcie nie podważając skutecznie dokonanej przez tenże Sąd oceny dowodów, mieszczącej się w ramach określonych przepisem art. 233 § 1 k.p.c.

Przechodząc zatem do pierwszego z podniesionych przez powoda zarzutów, a mianowicie bezkrytycznej oceny dowodu z opinii biegłego M. R. (1) w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego i uznanie jej treści za w pełni fachową i rzetelną, Sąd Apelacyjny zauważa, że wbrew tak sformułowanemu zarzutowi rzeczona opinia biegłego sądowego nie tylko, że nie jest sprzeczna z podstawowymi zasadami wiedzy i logiki, to również uwzględnia pozostały materiał dowodowy. Taki wniosek nasuwa się po zapoznaniu się nie tylko z pierwszą pisemną opinią ww. biegłego z dnia 26.04.2011 r. (k. 768-780), ale i z pisemną opinią uzupełniającą z 28.06.2011 r. (k. 863-865), a także z obszernymi ustnymi wyjaśnieniami biegłego M. R. udzielonymi na rozprawach w dniu 3.11.2011 r. (k. 908 verte-913) i w dniu 26.06.2012 r. (k. 1042 v.-1046). W ocenie Sądu drugiej instancji biegły M. R. szczegółowo i przekonująco wyjaśnił w jakich warunkach prace dekarzy na dachu mogłyby zostać uznane za przyczynę pożaru, a odmienne stanowisko prezentowane przez powoda w toku postępowania pierwszoinstancyjnego i w apelacji jest wyłącznie jego interpretacją okoliczności powstania pożaru ukierunkowaną na możliwość przypisania odpowiedzialności za tenże pożar właśnie pracownikom wykonującym prace dekararskie na dachu hali. Sąd Okręgowy przyjmując wersję możliwych przyczyn powstania pożaru podaną przez biegłego M. R. (1) uwzględnił nie tylko samą opinię, ale i materiał dowodowy, w tym zeznania świadków odnośnie tego gdzie przebywali L. K. (1) i K. K. (1) tuż przed wykryciem pierwszych oznak pożaru.

Kwestionując konkluzję opinii biegłego i w konsekwencji Sądu pierwszej instancji, że prace dekarzy na dachu mogłyby zostać uznane za przyczynę pożaru jedynie wówczas, gdyby przebywali oni na dachu od 3 do 5 minut przed wybuchem pożaru, skarżący przywołuje podstawowe zasady wiedzy, z których miałyby wynikać, że iskra (źródło zapalenia) może powodować długotrwałe tlenie się materiału zanim pojawią się płomienie i pożar zostanie zauważony przez otoczenie. Jednakże powód nie precyzuje i nie wyjaśnia jakie to podstawowe zasady wiedzy doprowadziły go do takiego wniosku, a do rozstrzygnięcia sprawy konieczne było sięgnięcie do wiedzy specjalnej, a więc z definicji znacznie węższej niż „podstawowe zasady wiedzy”. Ponadto twierdzenie powoda, że iskra mogłaby spowodować długotrwałe tlenie się materiału nie zostało poparte żadnym dowodem, a w szczególności nie dowodzą tego załączone do apelacji wydruki fragmentów prezentacji na temat faz rozwoju pożaru, które mają charakter ogólny i teoretyczny. I już tylko z tych przyczyn nie mogą stanowić dowodu przeciwnego do opinii biegłego z zakresu pożarnictwa sporządzonej w konkretnych okolicznościach miejsca, czasu i przestrzeni. Zresztą wydruki te nie są sprzeczne z przedmiotową opinią, mając charakter ogólnego wprowadzenia do tematu nie posiadają waloru dowodowego, który byłby przydatny do rozstrzygnięcia sprawy. Ponadto jest to dowód sprekludowany i także z tych przyczyn nie mógł być wzięty pod uwagę w postępowaniu apelacyjnym. Nade wszystko Sąd Apelacyjny wskazuje, że biegły M. R. (1) – wbrew twierdzeniom apelującego – odniósł się do zarzutów przez stronę powodową w tym zakresie podnoszonych, tłumacząc w ramach ustnych wyjaśnień do opinii dlaczego nie uznał, że pożar powstał w wyniku długotrwałego tlenienia się materiału pod połącią dachową ( vide protokoły rozpraw, k. 909, 911, 1042 verte-1043 v.). Biegły wskazał także na czym oparł swoje twierdzenia o szybkość zapalenia się drewnianej konstrukcji dachu i podbitki, powołując się na wyniki eksperymentów prowadzonych w specjalistycznych laboratoriach, takich jak Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpożarowej w Józefowie, Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie, Szkoła Główna Służby Pożarniczej w Warszawie, gdzie tworzone są warunki zbliżone do tych, w których doszło do przedmiotowego pożaru. Metodologię takich badań biegły M. R. wskazał m.in. na rozprawie w dniu 3 listopada 2011 r. (k. 909), wskazując także każdorazowo na swoje wieloletnie doświadczenie, które strona powodowa zdaje się cały czas pomijać. W ramach tych wyjaśnień

biegły podkreślał też szczególne warunki, które zaistniały w dniu wybuchu tego pożaru, a mianowicie: wysoka temperatura powietrza (ok. 30<sup>(o)</sup> C), która na powierzchni dachu była jeszcze wyższa, materiał – kilkudziesięcioletnie, a więc bardzo wysuszone, drewno, a także gromadzona przez wiele lat na płaskich elementach połąci dachowej warstwa osiadłego pyłu o charakterze palnym (wcześniej w hali budowane były jachty), co łącznie dało efekt w postaci bardzo szybkiego rozprzestrzenienia się ognia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nietrafne jest również kwestionowanie przez powoda ustaleń Sądu Okręgowego, opartych m.in. na opinii biegłego M. R., że niewykluczonym jest, iż w przestrzeni między połącią dachu a podbitką przebiegała ukryta instalacja elektryczna, której zwarcie mogło być przyczyną pożaru. Na wstępie trzeba zauważyć, że taką przyczynę powstania pożaru rozważali wszyscy biegli z zakresu pożarnictwa, którzy wykonywali opinie na potrzeby postępowania karnego w Prokuraturze Rejonowej (R. N. (1), J. J. (1)) i niniejszego postępowania cywilnego (M. R. (1)). Przy czym wyniki postępowania dowodowego ani nie wykluczyły istnienia takiej „dzikiej” (tj. nieznannej ani właścicielowi hali, ani najemcy), ani nie potwierdziły jej istnienia. Okoliczność, że konstrukcja dachowa hali spaliła się doszczętnie nie pozwoliło na jednoznaczne wnioski w tym zakresie, zwłaszcza że brak jest jakiegokolwiek dokumentacji technicznej hali w zakresie instalacji elektrycznej. Jednakże negowanie przez powoda, że w przestrzeni podsufitowej mogła przebiegać taka ukryta instalacja elektryczna z uwagi na fakt, że jakoby „cała sieć instalacji elektrycznej była znana pracownikom powódki i dokładnie opisali jej przebieg (...)” nie znajduje potwierdzenia w wynikach postępowania dowodowego. Po pierwsze bowiem, pracownicy powodowej Spółki nie zajmowali się inwentaryzacją, bądź chociażby oględzinami przestrzeni pod dachem (między pilśniową podbitką a konstrukcją dachu) m.in. pod kątem zainstalowania tam jakichkolwiek kabli lub innych urządzeń. Po drugie, okoliczność, że od lat pracownicy znali położenie instalacji elektrycznej w hali, że była ona poddawana badaniom w zakresie jej sprawności, nie pozwala na jednoznaczne przyjęcie, że elektrycy spółki (...) znali wszystkie przebiegające w hali kable, zwłaszcza w przestrzeni, która była zakryta i nie była penetrowana przez stronę powodową. W efekcie twierdzenie o braku instalacji elektrycznej w przestrzeni między podsufitką a dachem jest równie uprawnione jak twierdzenie, że taka instalacja, podłączona do źródła zasilania mogła się tam znajdować. I taki też pogląd zaprezentował biegły M. R. w swojej opinii, a na jej podstawie Sąd pierwszej instancji. Przy czym trzeba jeszcze podkreślić, że biegły (tak jak biegli R. N. oraz J. J.) wskazał wadliwą pracę instalacji elektrycznej w drewnianej przestrzeni konstrukcji dachu jedynie jako jedną z przypuszczalnych przyczyn pożaru, pozostawiając ustalenie czy taka instalacja w tym miejscu przebiegała, czy też nie, Sądowi, który jednakże takich ustaleń poczynić nie mógł z uwagi na całkowite zniszczenie dachu podczas pożaru.

Odnosząc się do zarzutów apelacji dotyczących braku uwzględnienia przy ocenie dowodu z opinii biegłego M. R. szeregu okoliczności Sąd odwoławczy stwierdza, że nie można zgodzić się z powodem, że biegły nie miał wiedzy i uprawnień do dokonywania oceny instalacji elektrycznej hali. Jak wynika z treści opinii wszystkich przywołanych wyżej biegłych z zakresu pożarnictwa, jedną z najczęstszych przyczyn pożarów jest zwarcie instalacji elektrycznej w danym pomieszczeniu. A zatem każdy biegły z zakresu pożarnictwa ma niezbędną wiedzę i uprawnienia w zakresie badania instalacji elektrycznych jako prawdopodobnego źródła pożaru. Stąd oświadczenie biegłego M. R. (1) na rozprawie, że nie ma on uprawnień, aby wypowiadać się na temat instalacji elektrycznej, nie może być traktowane jako okoliczność dyskwalifikująca tegoż biegłego w zakresie oceny wpływu ewentualnej instalacji na powstanie pożaru. Zresztą to dopiero Sąd mógł ostatecznie ustalić czy zwarcie w instalacji elektrycznej spowodowało pożar hali przy ul. (...) w S., do czego ostatecznie nie doszło.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego kwestia praktycznego i ekonomicznego aspektu przeprowadzenia w przedmiotowej hali, która od początku była halą przemysłową, instalacji elektrycznej, nie ma znaczenia z punktu widzenia oceny dowodu z opinii biegłego sądowego M. R. (1). Niesporny fakt, że przewody elektryczne w tej hali były poprowadzone częściowo w betonowej posadzce, częściowo w specjalnych kanałach w podłodze i na powierzchni ścian (instalacja natynkowa), przy jednoczesnej niesporności tego, że hala była uprzednio halą na potrzeby produkcji jachtów, a następnie dostosowywaną do potrzeb produkcji prowadzonej przez stronę powodową (np. wymiana oświetlenia zawieszono pod sufitem), nie wyklucza tego, że w wyniku powyższych przeróbek pozostały jakieś nieznanne obecnemu właścicielowi przewody elektryczne w części podsufitowej. Brak racjonalnego uzasadnienia dla prowadzenia aktualnie w hali

przemysłowej instalacji w przestrzeni między podbitką a dachem, nie wyklucza tego, że któryś z poprzednich użytkowników hali mógł taką instalację po wewnętrznej połaci dachu poprowadzić, a następnie zakryć ją podbitką.

Z kolei jako niezrozumiałą jawi się zarzut skarżącego, że biegły wydając opinię powinien bazować na materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy i nie uzupełniać stanu faktycznego sprawy przez „wymyślanie” hipotetycznych okoliczności dotyczących istnienia nieznannej przedwojennej instalacji umiejscowionej w połaci dachowej. Przecież biegły M. R. (podobnie jak poprzednicy) wskazał, że „nie jest możliwe stwierdzenie, co było przyczyną powstania pożaru” oraz że należy wziąć pod uwagę trzy określone przyczyny (str. 11 opinii), w tym właśnie zwarcie w instalacji elektrycznej. Jego konkluzja o możliwości przebiegu ukrytej instalacji elektrycznej, nieznannej najemcy i właścicielowi hali nie była nową, a pojawiła się już w opinii J. J. (1) sporządzonej w postępowaniu karnym, a podstawą tych dywagacji były oględziny pogorzeliiska i wykonane zdjęcia, na których uwidocznione zostały zwisające przewody mogące być przewodami instalacji elektrycznej. Z tych względów nie ma racji skarżący, że teza biegłego R. o istnieniu jakiejś nieznannej dzikiej instalacji w połaci dachowej jest dowolnym pomysłem biegłego, nie popartym jakimkolwiek fragmentem materiału dowodowego.

Przechodząc do kolejnych zarzutów powoda z zakresu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Sąd drugiej instancji w całości akceptuje i popiera ocenę dowodu z uzupełniającej opinii biegłego J. J. (1) z dnia 19.04.2007 r. dokonaną przez Sąd Okręgowy, co czyni zbędnym jej ponowne przytaczanie. Uzupełniająco jedynie trzeba wskazać, że - wbrew twierdzeniom apelacji - biegły J. J. dokonał w istocie samodzielnej oceny sprzecznych zeznań świadków, czym wkroczył w dziedzinę zarezerwowaną wyłącznie dla sądu meriti. Tak bowiem należy potraktować działanie biegłego, który po uzupełnieniu materiału dowodowego przez prowadzącego śledztwo dał wiarę jednemu świadkowi (P. S. (2)), przez co odmówił wiary zeznaniom innym, przesłuchanym wcześniej świadkom (patrz str. 8-9 opinii uzupełniającej J. J., k. 110-111) i poczynił na tej podstawie własne ustalenia. Ponieważ nie jest rolą biegłego wyręczenie sądu w wyjaśnieniu rzeczywistej treści stosunków faktycznych, to nie może być dowodem w sprawie wypowiedź biegłego wykraczająca poza zakres zlecenia, jak i poza jego ustawowo określone zadania. Zatem prawidłowo uznał Sąd Okręgowy, że powyższa opinia jest dowodem nieprzydatnym dla rozstrzygnięcia sprawy.

Niezależnie od powyższego Sąd Apelacyjny podziela ocenę dowodów dokonaną przez Sąd Okręgowy w zakresie tego czy pracownicy wykonujący roboty dekarские mogli znajdować się na dachu hali w czasie o 3 do 5 minut poprzedzającym moment zauważenia przez pracowników spółki (...) dymu, a po kilku chwilach płomieni. Ta ocena, bardzo szczegółowa i wnikliwa, zawarta została na str. 29-31 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku i wywody apelacji, bazujące jedynie na odmiennej – za biegłym J. J. – ocenie zeznań świadka P. S. (2) nie mogły jej zmienić. Po pierwsze, słusznie uznał Sąd pierwszej instancji, że zeznania ww. świadka dotyczące tego, o której i gdzie widział pracowników – dekarzy nie zasługują na wiarę. Po drugie, nie tylko upływ czasu czyni niewiarygodnym dokładną znajomość godzin opisywanych przez siebie zdarzeń, ale i zmiana zeznań w postępowaniu karnym, gdzie wpieryw świadek P. S. nie skonkretyzował dachu, na którym widział dekarzy, kiedy wracał do budynku biurowego z pobliskiego zakładu, natomiast przy powtórnym przesłuchaniu (które uwzględnił biegły (...)) wskazał, że pracownicy ci wykonywali roboty na dachu hali środkowej. Jednakże te „nowe” zeznania nie korespondują z pozostałymi dowodami tego zdarzenia dotyczącymi, jak choćby protokół oględzin dachu stróżówki, z którego wynika, że prace dekarские zostały na nim rozpoczęte, czy zeznania świadka K. K., z których wynika, że w momencie wybuchu pożaru wykonawcy robót dekarских byli już od kilkudziesięciu minut na dachu stróżówki, co w świetle opinii biegłego M. R. wykluczało roboty przy użyciu otwartego ognia (palnik na propan-butan) jako przyczynę powstania tego pożaru. Przekonujący jest także argument Sądu Okręgowego, że gdyby L. K. (1) i K. K. (1) wywołali pożar, to musieliby w ciągu kilku minut z dachu hali zejść, a wtedy z pewnością zobaczyłby ich któryś z pracowników powoda zaangażowanych w gaszenie pożaru, a jak się okazało dekarze koło hali nie byli widziani (vide zeznania świadka I. C. (1)).

Odnośnie zarzutu nieprawidłowego ustalenia przez Sąd pierwszej instancji, że zeznania świadków i prezesa zarządu powódki na okoliczność przebiegu instalacji elektrycznej w hali są niewiarygodne, Sąd Apelacyjny zauważa, że zakwestionowana została wiarygodność tych dowodów tylko w zakresie odnoszącym się do braku instalacji w ukrytej części dachu, gdyż osoby te nie mogły tego zaobserwować ze względu na zasłaniającą przestrzeń pod dachem podbitkę z płyty pilśniowej i wniosek ten jest jak najbardziej racjonalny. Natomiast co najwyżej w kategoriach

hipotetycznych można rozważyć argument skarżącego, że gdyby przewód zasilający tę instalację był ukryty pod tynkiem, to instalacja maszyn, położenie instalacji oświetleniowej i inne faktycznie wykonywane czynności związane z naruszeniem struktury ścian z pewnością doprowadziłyby do wykrycia takiego przewodu. Po pierwsze, zupełnie niewiadomo jakie prace powód w tej hali wykonywał i na ile były one inwazyjne w strukturę ścian. Po drugie, nawet kilkunastoletnie wykonywanie prac w hali przez pracowników spółki (...) mogłoby nie doprowadzić do ujawnienia takiego przewodu, skoro zwykle czynności pracownicze były wykonywane na poziomie posadzki (parteru) hali. Kolejny argument apelacji odnoszący się do stwierdzenia przeciążenia, gdyby takowe wystąpiło, jest natomiast niezrozumiały, bowiem niewiadomo o jakim przeciążeniu pisze skarżący, skoro z jednej strony neguje istnienie takiej instalacji, a z drugiej sugeruje, że były podłączane do niej jakieś urządzenia. Z kolei twierdzenie, że ponieważ do hali biegło jedno źródło zasilania w prąd, to w dokumentacji dotyczącej potwierdzenia sprawności elektrycznej instalacji musiałoby zostać stwierdzone istnienie innego nieujawnionego podłączenia do źródła zasilania, dla udokumentowania swej prawdziwości wymagałoby skorzystania z wiadomości specjalnych, co odnośnie tej kwestii nie miało miejsca.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się ze skarżącym, że Sąd Okręgowy stwierdził, w ślad za biegłym R., że przebieg instalacji elektrycznej mógł zostać ustalony wyłącznie na podstawie projektu tejże instalacji, specjalistycznej inwentaryzacji bądź komisijnego sprawdzania odłączenia z funkcjonowania wszystkich instalacji dzikich (str. 3 apelacji). Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku (str. 31), wymieniając za biegłym dokumenty, które potwierdzałyby przebieg instalacji, Sąd pierwszej instancji wskazał tylko, że brak takich dokumentów nie pozwala przyjąć, że jakakolwiek instalacja w przestrzeni drewnianej konstrukcji dachu biegła, bądź nie biegła. Oczywistym jest, że okoliczność ta mogłaby być ustalona przy pomocy innych dowodów, w tym zeznań świadków, ale jak to już wyżej wskazano, nie mieli oni stosownej wiedzy na ten temat, gdyż przestrzeń, w której mogła biec instalacja była oddzielona pilśniową podbitką, co uniemożliwiało świadkom obserwację ewentualnych przewodów elektrycznych. Ponadto świadek K. H. (1) opisując przebieg instalacji elektrycznej wskazał, że była zarówno nowa instalacja, jak i przedwojenna, a część przewodów nie była używana. Ten opis instalacji potwierdzili z większą lub mniejszą dokładnością inni pracownicy powoda, co nie pozwala wykluczyć, że w przestrzeni konstrukcji dachu były przewody elektryczne pod napięciem, jak i nie można też stwierdzić, że takich przewodów nie było. Tym samym nie zostało wykluczone, że przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

Przechodząc do ostatniego zarzutu apelacji z zakresu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny wskazuje, że sposób w jaki G. K. (1) dokonał wyboru Z. C. (1) do wykonania prac na dachu hali wynika wprost z zeznań tego pierwszego i znalazło to swoje odzwierciedlenie na str. 8 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku. Oczywistym jest, że uzasadnienie wyroku nie stanowi pełnego powielenia zgromadzonego materiału dowodowego, tylko jego syntezę ujmującą okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. I właśnie w ramach tej syntezy został wskazany sposób wyłonienia wykonawcy, który sprowadził się do obejrzenia przez G. K. dwóch dachów wykonywanych przez Z. C., przy jednoczesnej wiedzy G. K., że Z. C. od lat para się robotami ogólnobudowlanymi, w tym dekarскими.

W ocenie Sądu drugiej instancji okoliczność, że Z. C. (1) w dacie zlecenia mu robót przez G. K. (1), nie miał zarejestrowanej działalności gospodarczej nie miała znaczenia z punktu widzenia wyboru osoby wykonawcy i ewentualnej winy w wyborze w rozumieniu art. 429 k.c. O byciu podmiotem zdolnym do wykonania konkretnego rodzaju robót nie decyduje to czy się jest osobą wpisaną do ewidencji działalności gospodarczej, czy nie. G. K. (1) posiadał wiedzę, że Z. C. od wczesnych lat dziewięćdziesiątych pracował jako dekarz i z punktu widzenia zakresu i stopnia skomplikowania robót do wykonania na dachu hali przy ul. (...) w S. była to wiedza wystarczająca. Podobnie za wystarczające należy uznać to, że Z. C. (1) na początku swej drogi zawodowej ukończył stosowny kurs BHP. Nietrafne jest powoływanie się przez powoda na aktualne wymogi wykonywania zawodu dekarza, gdyż jak stwierdził biegły J. K., jeżeli Z. C. posiada takie dokumenty o jakich zeznał w czasie swojego przesłuchania, to uznać go należałoby za osobę, która takie kwalifikacje, tzn. do wykonywania zawodu dekarza, posiada. Poza tym według Sądu Apelacyjnego o kwalifikacjach Z. C. do wykonania prac naprawczych na dachu przedmiotowej hali na zlecenie pozwanego decydować powinna faktyczna umiejętność wykonywania robót dekarских, bez względu na potwierdzenie tych umiejętności stosownymi zaświadczeniami czy certyfikatami, a te warunki – biorąc pod uwagę wieloletnią praktykę w zawodzie – Z. C. (1) spełniał. Jeżeli natomiast chodzi o rzekomy brak wiedzy G. K. (1) pozwalającej mu na



dokonywanie oceny profesjonalizmu Z. C. jedynie po obejrzeniu dwóch naprawionych przez niego dachów, to w ocenie Sądu Apelacyjnego fakt, że G. K. jest z wykształcenia germanistą nie ujmuje mu kwalifikacji do wyboru osoby, której zadaniem było „połatanie” przeciekającego pokrycia dachowego wykonanego z papy, jeżeli się zważy, że zajmował się on administrowaniem obiektu przy ul. (...) w S., w tym zawieraniem umów i udzielaniem zleceń na zakup usług na potrzeby tej nieruchomości.

Mając powyższe na uwadze Sąd odwoławczy nie dopatrywał się naruszenia przez Sąd Okręgowy reguł oceny dowodów, mieszcząc się w ramach zakreślonych art. 233 § 1 k.p.c. Zaskarżonemu orzeczeniu nie sposób także zarzucić błędów w ustaleniach faktycznych, które miały wpływ na jego treść.

Pierwszy z tych błędów miał polegać według apelującego na tym, że to nie W. M. (1) pierwszy zauważył pożar. Jednakże okoliczność kto pierwszy zobaczył pożar w istocie nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż i tak powód nie udowodnił w toku dwuinstancyjnego postępowania co było przyczyną pożaru hali. Poza tym zauważyć trzeba, że już biegły J. J. (1) stwierdził w opinii z 23.02.2007 r. (str. 10), że pierwsze oznaki pożaru hali były w postaci dymu wydobywającego się z pomiędzy arkuszy miękkiej płyty pilśniowej stanowiącej podbitkę (...). „Chwilę później, praktycznie w tym samym czasie, inni pracownicy spółki (...) widzieli płomienie ognia na pokryciu dachu hali, wzdłuż pasa nadrynnowego”, co jednocześnie przekonuje o wersji przyjętej przez biegłego M. R., że pożar rozprzestrzenił się w przeciągu kilku minut, a nie poprzez długotrwałe tlenie się fragmentu drewnianki, czy papy.

Indyferentna była także okoliczność, że powód wynajmował przedmiotową halę jeszcze przed dniem zawarcia umowy najmu z dnia 16.12.2003 r. i to od kilku lat, gdyż i tak ten fakt nie przekłada się na kwestię wykazania przebiegu, bądź jego braku, instalacji elektrycznej w przestrzeni drewnianej dachu.

Odnosząc się na koniec do zarzutu dotyczącego uznania zeznań świadka Z. C. (1) za wiarygodne Sąd Apelacyjny popiera w tym zakresie stanowisko przyjęte przez Sąd pierwszej instancji, który nie znalazł podstaw do zdyskwalifikowania prawdziwości zeznań Z. C.. Odpowiedzialność z tytułu winy w wyborze jest odpowiedzialnością samoistną i niezależną w stosunku do odpowiedzialności bezpośredniego sprawcy zdarzenia wywołującego szkodę (tak SN w wyroku z 34.05.2007 r., II CSK 113/07). A zatem zeznając w taki, a nie inny sposób Z. C. nie mógł odsunąć od siebie ewentualnej odpowiedzialności (jako sprawcy zlecającego wykonanie czynności rzekomo niewykwalifikowanym pracownikom) za spowodowanie pożaru. Ponadto w obliczu ewentualnej odpowiedzialności za wadliwie wykonaną pracę wobec pozwanej Spółki, kwestia jego kwalifikacji i doświadczenia zawodowego byłaby uznana za obojętną.

Przechodząc do ostatniego zarzutu apelacji, a mianowicie oddalenia wniosków dowodowych powoda, wyspecyfikowanych na str. 4 apelacji, Sąd drugiej instancji stwierdza, że podjęta w tym zakresie przez Sąd Okręgowy decyzja była słuszna, a przytoczoną argumentację Sąd Apelacyjny przyjmuje za własną.

Jeżeli chodzi o dowód z opinii biegłego z zakresu elektrotechniki, to uzupełniająco trzeba wskazać, że był on nieprzydatny z punktu widzenia istoty sporu, gdyż okoliczność czy w tego typu halach mogła istnieć „dzika” instalacja elektryczna w przestrzeni dachowej nie była przydatna do ustalenia – w trybie art. 231 k.p.c. – tego czy taka instalacja istniała w spalonej hali wynajmowanej przez powoda od pozwanego. Również ewentualne stwierdzenie przez tego biegłego, że widoczne na zdjęciach linki były linkami służącymi do podwieszenia instalacji oświetleniowej i tak nie pozwalałoby wykluczyć, że w podsufitce biegła nieznaną instalacja elektryczna. Poza zbędnością tego dowodu (art. 217 § 2 k.p.c.) z pewnością był on także spóźniony, gdyż kwestia tej instalacji elektrycznej była już sporna na etapie postępowania karnego. Z tych samych względów trafne było pominięcie przez Sąd Okręgowy dowodów z uzupełniających zeznań świadka K. H. (1) i prezesa zarządu powoda P. B. (1), którzy mieliby dokonać na podstawie zdjęć kwalifikacji linek zwisających z murów spalonej hali.

Oddalając wniosek powoda o powołanie innego biegłego z zakresu pożarnictwa Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że opinia złożona przez biegłego M. R. (1) wraz z pisemną i ustnymi opiniami uzupełniającymi zasługuje na aprobatę i stanowiła wydatną pomoc w rozstrzygnięciu sprawy. Sąd Okręgowy w sposób szczegółowy i wnikliwy odniósł się do kwestionowanego przez powoda, niekorzystnego dla niego dowodu, i wywód ten Sąd Apelacyjny w całości popiera i przyjmuje za własny, co czyni zbędnym jego powtarzanie. Wbrew powielekroć podnoszonym w apelacji twierdzeniom,

że biegły nie ustosunkował się do zarzutów powoda do jego opinii, materiał dowodowy, w tym protokoły rozpraw, na których biegły szczegółowo odnosił się do pytań pełnomocnika powoda, przeczą tym twierdzeniom. W ocenie Sądu drugiej instancji wszystkie niejasne, bądź metodologiczne kwestie zostały przez biegłego M. R. wyjaśnione, a w związku z tym sam fakt, że opinia nie jest dla powoda korzystna nie jest wystarczający do powołania innego biegłego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego oczywistym jest, że sporządzona na zlecenie powoda, niezadowolonego z wyników opinii biegłego M. R., ekspertyza K. M. (1) ma charakter dokumentu prywatnego i może być potraktowana tylko jako stanowisko procesowe strony powodowej wyrażone po zapoznaniu się z opinią biegłego dopuszczonego przez Sąd. W konsekwencji trafnie dowód ten podlegał pominięciu z analogicznych przyczyn jak wnioski o powołanie innego biegłego z zakresu pożarnictwa.

Z uwagi na stanowisko wyrażone wyżej przez Sąd Apelacyjny co do tego, że dla wykonania prac naprawczych dachu przedmiotowej hali nie był wykonawcy konieczny status przedsiębiorcy zarejestrowanego w ewidencji działalności gospodarczej i wystarczające było posiadanie przez Z. C. (1) świadectwa ukończenia kursu na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, to prawidłowe było pominięcie przez Sąd pierwszej instancji dowodów w postaci wydruków wymogów dla egzaminu czeladniczego dla zawodu dekarz.

Konsekwencją uznania decyzji Sądu Okręgowego o oddaleniu ww. wniosków dowodowych powoda za słuszne jest oddalenie również przez Sąd Apelacyjny tych wniosków dowodowych, które ponownie zostały zawnioskowane w apelacji, a także załączonych do apelacji wydruków fragmentów prezentacji na temat faz rozwoju pożaru.

Biorąc pod uwagę całokształt przytoczonych okoliczności i powołanej argumentacji, Sąd Apelacyjny uznał zarzuty apelacji za bezzasadne, co skutkowało jej oddaleniem (art. 385 k.p.c.).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 108 § 1 i art. 99 k.p.c. oraz na podstawie § 6 pkt 6) w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2) Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (...).

SSO del. Piotr Sałamaj SSA Agnieszka Sołtyka SSA Dariusz Rystał